Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V. IV.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 6 grudnia 1937 Nr. 335

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Rząd chiński zawrze pokój z Japonią i przystąpi do paktu antykomunistycznego?

Paryż, 5. 12. PAT. „Oeuvre" donosi, że marsz. Czang-Kai-Szek miał zapowiedzieć ostatnio, że zamierza

podać rewizji swoją dotychczasową politykę w stosunku do Japonii.

Zmusić miały go do tego rozczarowania, jakie mu przyniosły zarówno

konferencja brukselska,

jak i demarches dyplomatyczne, poczynione przez przedstawicieli Chin w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie.

W Paryżu bowiem miały Chiny otrzymać odpowiedź, że Francja nie może się zaangażować bez zabezpieczenia sobie pomocy Anglii na Dalekim Wschodzie, Londyn odpowiedział, że nie może nic przedsięwziąć bez Ameryki, Waszyngton zaś oświadczył, że musi przede wszystkim poinformować się o stanowisku, jakie zajmą Sowiety. Wszystkie zatem demarches dyplomatyczne okazały się dotychczas całkowicie bezskuteczne.

Dziennik przytacza jako ilustrację tej sytuacji, że około 2 tys. ton towarów, przeznaczonych dla Chin, znajduje się obecnie na granicy Indochin i Chin w Lunchu. Rząd francuski nie może się zdecydować jednak na wydanie rozkazu przekazania tych materiałów Chinom, ażeby, nie posiadając żadnej pomocy ze strony Anglii ani Ameryki, nie narazić sobie Japonii. „Oeuvre" twierdzi, że rząd nankiński zwrócił się ostatnio w celu ostatecznego wyjaśnienia sytuacji do Sowietów, wskazując na to, że w razie dalszego braku pomocy ze strony Ameryki, Anglii, Francji i Z. S. R. R., rząd chiński będzie musiał

zgodzić się na pokój z Japonią

i przyjęcie warunku Japonii przystąpienia Chin do paktu antykomunistycznego.

Prace przygotowawcze do Kongresu Żydostwa Polskiego -- w pełnym toku

Warszawa, 5. 12. (A) Centralny komitet, organizujący Kongres Żydostwa Polskiego, przypomina organizacjom prowincjonalnym, że ostateczny termin utworzenia komitetów lokalnych upływa z dniem 10 b. m.

Przygotowania do „Dnia młodzieży" na rzecz Kongresu, które zostały proklamowane na dzień 10 b. m. są już na ukończeniu. Tego dnia młodzież ma sprzedać milion kart, uprawniających do brania udziału w wyborach.

Termin Kongresu został jak wiadomo ustalony na 20 lutego 1938. Wybory w całym kraju odbędą się dnia 30 stycznia 1938.

Pogrzeb ofiar strasznej katastrofy lotniczej w górach Pirymu -- odbędzie się w środę

Warszawa, 5. 12. (A) W najbliższą środę odbędą się w Warszawie dwa oddzielne pogrzeby ofiar straszliwej katastrofy w górach Pirymu.

Trzy trumny ze zwłokami chrześcijańskiej załogi aeroplanu zostaną przewiezione na cmentarz katolicki, zaś trzy trumny ze zwłokami tragicznie zmarłych pasażerów żydowskich, Dr. Freymana, Rakowskiego i Neugroeschla — na cmentarz żydowski. Możliwe, że trumna obywatela austriackiego Neugroeschla po przybyciu do Warszawy, przetransportowana będzie do Wiednia.

Na razie przygotowała gmina żydowska trzy groby w głównej alei cmentarza żydowskiego, jeden przy drugim, dla trzech tragicznych ofiar katastrofy.

Min. Delbos odznaczony orderem Orła Białego

Warszawa, 5. 12. PAT. W czasie audiencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku Pan Prezydent wręczył min. Delbosowi odznaki orderu Orła Białego.

Warszawa, 5. 12. Z okazji wizyty min. Delbosa w Warszawie ambasador Francji w Warszawie p. Leon Noel został odznaczony wielką wstęgą Polonia Restituta, dyrektor gabinetu min. Delbosa p. Rochat otrzymał komandorię z gwiazdą Polonia Restituta i p. Armand Berard — zastępca dyrektora gabinetu — krzyż oficerski Polonia Restituta.

Premier Stojadinowicz we Włoszech

Wenecja, 5. 12. PAT. Dzisiaj w południe przybył do Wenecji w drodze do Rzymu premier jugosłowiański Stojadinowicz. Na granicy włosko-jugosłowiańskiej powitali go przedstawiciele rządu włoskiego i armii. Wszystkie dworce na trasie, którą jechał premier jugosłowiański były przybrane flagami o barwach włoskich i jugosłowiańskich.

Mjr. Attlee w Madrycie

Madryt, 5. 12. (R) Przybyła tu delegacja angielskiej partii laburzystów na czele z przewódcą partii Attlee. Po złożeniu wizyt przedstawicieli władz i partii politycznych delegacja udała się na zwiedzenie frontu stołecznego.

Wielka katastrofa hydroplanu angielskiego w Brindisi

Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu. -- Jedenaście osób poniosło rany. -- Wśród rannych b. minister lotnictwa brytyjskiego

Rzym, 5. 12. (R) W Brindisi wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęły 2 osoby, a 11-cie odniosło rany.

Wielki 4-motorowy hydroplan angielski „Cygnus", który przybył wczoraj z Indyj w drodze do Londynu, dzisiaj rano o godz. 9 min. 15 wkrótce po starcie

spadł do morza.

Dwóch członków załogi

zginęło na miejscu.

Siedmiu pasażerów i pozostałych czterech członków załogi odniosło rany.

Wśród rannych znajduje się b. minister lotnictwa sir John Salmond, który powracał z podróży inspekcyjnej na Wschodzie.

„A jeśli komu droga otwarta do nieba..."

KRAKÓW, 6 grudnia.

W atmosferze nienawiści i złej woli, która nas otacza, nie dziwota wcale, iż nad trumną i świeżą mogiłą uczonego sławy światowej — Żyda, popełniono szereg przykrych i rażących ucho zgrzytów. Nie będziemy w tej chwili rozstrząsali zagadnienia emocjonalnego stosunku wielkiego Zmarłego do żydostwa. Faktem jest, że stosunek ten został mu siłą faktów narzucony, i że głęboko przeżywał on tragedię cierpiącego narodu, któremu wypowiedziano walkę na wszystkich frontach. Walka ta nie ominęła oczywiście pośrednio i zmarłego uczonego. Jej objawy, mniej lub więcej brutalne, miał on sposobność obserwować choćby na sali wykładowej, gdzie studenci żydowscy, a nawet własna jego córka, zmuszeni byli stać podczas wykładów, nie chcąc pozwolić zepchnąć się do ghetta. Przeżycia tego rodzaju, przeżycia ojca i przeżycia Żyda, o których pisaliśmy już w artykule „Serce i mózg" — nie mogły pozostać bez wpływu na psychikę błp. prof. Rosego. Trzebaby mieć nerwy ze stali i serce z kamienia, by pozostać obojętnym i nieczułym wobec tego rodzaju zjawisk, jak ghetto ławkowe. Zmarły profesor był człowiekiem subtelnym. W intymnych rozmowach z bliskimi sobie ludźmi zwierzał się, co o tych sprawach myśli i jak je w duszy swojej odczuwa. Jeśli więc nie nazwiemy nawet patetycznie błp. prof. Rosego męczennikiem ghetta uniwersyteckiego, to jednak musimy powiedzieć, że ostatnie wydarzenia uniwersyteckie mocno nadszarpnęły jego zdrowiem.

Prof. Rose miał to wyjątkowe szczęście, które stało się udziałem zaledwie paru nielicznych jednostek, że swojej wspaniałej kariery naukowej nie musiał okupić zmianą religii. Pozostał Żydem do ostatka i umarł jako Żyd. Ale fakt ten, jak gdyby na podstawie cichej umowy zakonspirowano skrupulatnie przed opinią polską. Nasza urzędowa agencja, która ostatnio wykazuje taką podziwu godną sumienność, ilekroć chodzi o statystykę wyznaniową wśród aresztowanych za lada jakie przewinienie, dała zdaje się inicjatywę tej conspiration du silence, jaka otoczyła fakt żydowskiego pochodzenia błp. Rosego. Nie chcemy być gołosłowni. Ot, bagatelna sprawa. W jakimś żydowskim zakładzie konfekcyjnym w Tarnowie wybuchł strajk okupacyjny — rzecz dość chyba powszednia w dzisiejszych czasach. Strajk okupacyjny, szczególnie w żydowskiej firmie, to nie jest jeszcze, zdaje się, zdrada stanu. A jednak, kiedy rzecz znalazła w tych dniach epilog w tarnowskim sądzie grodzkim, P.A.T. uznał za stosowne w swoim biuletynie podać, że skazano „10 oskarżonych, w tym 6 Żydówek, na 3 tygodnie aresztu każdego, z zawieszeniem na lat 3". Podobnie, gdy przed paru dniami doniósł PAT o jakimś procesie komunistycznym w Czerniowcach, wyszczególniono bardzo dokładnie, ilu Żydów zasiada na ławic oskarżonych.

Ale kiedy umiera wybitny uczony Ż y d, który przysporzył dużo sławy nauce polskiej, o którym rektor uniwersytetu wileńskiego wyraził się w swej mowie żałobnej, że był „w nauce naszej gwiazdą pierwszorzędnej wielkości" — wtedy cicho sza. O tym, że był Żydem ani słowa. Jakże to wypada, by rozgłaszać, że uczony, którego spotkał ten wyjątkowy zaszczyt, że jemu właśnie powierzono badanie mózgu Wielkiego Marszałka Polski, jest Żydem. I jak usprawiedliwić potem konieczność „obrony kulturalnej" przed żydostwem, które ma takich przedstawicieli.

Gorzej jeszcze postąpił poważny organ półoficjalny, wychodzący w Warszawie. Ten rozwiązał problem bardzo prosto i łatwo: najzwyczajniej w świecie zaopatrzył nazwisko zmarłego profesora wileńskiego zarówno w krótkiej wzmiance, nadanej przez korespondenta wileńskiego, jak i w obszernym artykule, który ukazał się w numerze niedzielnym tego pisma, dwiema małymi literkami: „ś. p.". Oczywiście, że nie uchybił w tym absolutnie pamięci Zmarłego. Ale popełnił, delikatnie mówiąc, nieścisłość, skoro przecież jest rzeczą wiadomą, że przyjęło się literami tymi oznaczać zmarłych chrześcijan, podczas gdy — co równie dobrze jest wiadomym choćby z klepsydr pojawiających się nawet w prasie antysemickiej — nazwiska żydowskich nieboszczyków oznacza się literami: „bł. p." Jest to konwenans może. Ale konwenans, należący do rzędu tych imponderabiliów, których naogół przestrzega się w odniesieniu do zmarłych, chcąc im okazać pietyzm.

* * *

Można o panu Mackiewiczu, o jego sympatiach prohitlerowskich i skrajnie antysemickim nastawieniu mówić co się chce. Ale ten „sztandarowy" i bojowy antysemita był na tyle przynajmniej lojalny, że w pięknym i serdecznym nekrologu, jaki o błp. Rosem napisał, wyraźnie podkreślił przynależność zmarłego do żydostwa, podnosząc z uznaniem fakt, że nie zmienił on wiary. Inna rzecz, czy nie jest to niedelikatność — pisać ciepły nekrolog o wielkim i wybitnym Żydzie, piórem, na którym nie wysechł jeszcze atrament po ostatnim, powiedzmy szczerze, chuligańskim artykule o Żydach. Pan Mackiewicz był jednak na tyle lojalny, że żydostwa prof. Rosego nie zataił, pozostawiając czytelnikom do rozstrzygnięcia kwestię, co sądzić należy o publicyście, który dziś psy wiesza na Żydach, a nazajutrz Żyda wychwala pod niebiosa.

A na samym pogrzebie? Żaden z mowców ani jednym słowem nie podkreślił „momentu" żydowskiego w całej manifestacji żałobnej. Miało się przykre uczucie, że poszczególni mówcy, nie wyłączając nawet przedstawiciela lekarzy krakowskich, upatrują w tym jakiś jak gdyby „wstydliwy" punkt, którego ruszać „nie uchodzi". Przypomina się ów młody Polak, który był oficerem armii rosyjskiej i który na każde pytanie, jakiej jest narodowości, odpowiadał: „Winowat', Polak" (przepraszam, Polak). Opowiada o tym Józef Piłsudski w jednym z pism Swoich, przytaczając to jako dowód niesłychanego samo upokorzenia pewnej części społeczeństwa w czasach caratu i niewoli. Tak, jakby nie było największym zaszczytem przynależeć do wielkiego narodu polskiego! I jakby było wstydem — myślało się przez asocjację na pogrzebie błp. Rosego — zaliczać się do żydostwa, jakby to trzeba było zatajać, nawet w klepsydrach i wspomnieniach pośmiertnych.

* * *

„A jeśli komu droga otwarta do nieba, (to) tym, co służą Ojczyźnie" — tymi słowy zakończył swe przemówienie na dziedzińcu uniwersyteckim rektor wszechnicy wileńskiej, przypisując słowa te Piotrowi Skardze — „pierwszemu rektorowi wszechnicy Batorowej". Wyobrażamy sobie, jaki grymas musiał pojawić się w tej chwili na twarzy znakomitego polonisty prof. Manfreda Kridla, który dopiero przed paru dniami musiał zerwać ze ściany rozporządzenie tegoż rektora, wprowadzające ghetto ławkowe. Różne bowiem refleksje snuć musiał szlachetny humanista, asystując na tej żałobnej uroczystości na dziedzińcu wszechnicy... I dalibóg, nie to jest ważne, że słów zacytowanych przez rektora jako żywo nigdy autor „Kazań Sejmowych" nie wypowiedział, i że odszuka je każdy z łatwością w którymkolwiek wydaniu popularnym pism Jana z Czarnolasu. Ważniejsze jest to, że jest nader liczna kategoria ludzi, która wszystkie siły swoje oddałaby na usługi Ojczyzny, a znajduje za życia p i e k ł o n a z i e m i, tylko z racji swego pochodzenia... żydowskiego. Błp. prof. Rose miał to szczęście, że był wyjątkiem. Ale wyjątkiem, który potwierdza regułę. D. L.

Z pobytu min. Delbosa w Warszawie

Warszawa, 5. 12. PAT. Przebywający w Warszawie minister spraw zagranicznych Francji Delbos zwiedził dziś przed południem Łazienki i Wilanów.

O godz. 13.30 prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński podejmował w pałacu Blanka p. ministra Delbosa wraz z osobami towarzyszącymi mu w podróży do Polski śniadaniem.

W śniadaniu wzięli udział: Min. Delbos, ambasador Francji Noel, minister spr. zagr. Beck, wicemin. spr. zagr. Szembek, dyrektor gabinetu ministra spr. zagr. Francji Rochat, ambasador Polski we Francji Łukasiewicz, dyr. protokółu dypl. M. S. Z. Romer, dyr. gabinetu ministra spr. zagr. M. Łubieński, członkowie ambasady francuskiej, konsul francuski Ronflard, wicedyrektor dep. polit. M. S. Z. Potocki, b. minister A. Zaleski, wiceprezydenci m. st. Warszawy Pohoski, Ołpiński i Kulski, senator J. Radziwiłł, radca M. S. Z. Dygat, radca M. S. Z. Morstin, dyr. instytutu francuskiego Mazeaud, dyr. Muzeum Narodowego Lorenz, prezes B. Herse, dyrektorzy zarządu miejskiego i inni.

W obawie przed odwołaniem do Sowietów...

Paryż, 5. 12. (R) „Petit Parisien" donosi, że charge d'affaires sowiecki w Atenach, Aleksander Barmin, któremu groziło odwołanie do kraju, podał się do dymisji. Niezwłocznie po zgłoszeniu dymisji Barmin schronił się do Francji. Po przybyciu do Paryża, Barmin wystosował do Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela list, w którym oświadcza m. in.:

„Podpisałem sam wyrok śmierci na siebie i wystawiam się na ciosy płatnych morderców. Przesłałem mą dymisję do sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych i po zrzeczeniu się przywileju nietykalności dyplomatycznej, jestem dzisiaj tylko uchodźcą, który ucieka się pod ochronę praw i opinii kraju, któremu zawdzięcza gościnność".

—<>—

Katastrofa kolejowa w pobliżu Walencji

Barcelona, 5. 12. PAT. Wczoraj po południu pociąg idący z Rudelo zderzył się w pobliżu Walencji z elektrycznym pociągiem pod miejskim. Jest 5 osób zabitych i 5 ciężko rannych.

Zabójca skazany na pięciokrotną karę śmierci

Lwów, 5. 12. PAT. W późnych godzinach wieczornych zapadł wczoraj wyrok przeciw ko byłemu sierżantowi armii ukraińskiej Michałowi Chomiakowi. Chomiak został niedawno skazany na 15 lat więzienia za zabójstwo śp. Linntnera i innych w listopadzie 1918 r., a sprawa zabójstwa pięciu członków rodziny Miechowskich w ich własnym mieszkaniu została przekazana do odrębnego procesu.

Sąd uznał, że zabójstwa tego dokonał Chomiak nie w walce orężnej w czasie wojny, lecz było to zwyczajne morderstwo z zemsty osobistej i skazał Chomiaka na pięciokrotną karę śmierci, zamieniając mu wyrok na podstawie amnestii na dożywotnie więzienie.

—<>—

Largo Caballero przybył do Paryża

Paryż, 5. 12. PAT. B. premier hiszpański Largo Caballero przybył dzisiaj rano do Paryża z Walencji.

Powszechna amnestia dla więźniów politycznych w Palestynie

Londyn, 5. 12. (ŻAT) Jak donosi „Felestin", Wauchope zamierza przed opuszczeniem swego stanowiska ogłosić

powszechną amnestię dla więźniów politycznych

w Palestynie. Wauchope urzędować ma, jak wiadomo, do końca lutego 1938 r.

Ze źródeł arabskich donoszą, iż były minister spraw zagranicznych Iraku, *Nuri Pasza* wkrótce uda się do Londynu ze specjalną misją polityczną na rzecz Arabów palestyńskich.

Nowy obóz koncentracyjny

Jerozolima, 5. 12. ŻAT. Prasa palestyńska donosi, że rząd zamierza utworzyć nowy obóz koncentracyjny, gdyż obóz w Akko jest już przepełniony.

Interwencje Koła Żydowskiego

Warszawa, 5. 12. ŻAT. Biuro tymczasowej reprezentacji żydostwa polskiego otrzymuje dalsze informacje o agitacji antysemickiej na prowincji. Wystąpienia antyżydowskie zanotowano ostatnio w Baranowicach i Legionowie.

W Sokołowie Podlaskim zburzono szereg nagrobków na cmentarzu żydowskim. W związku z tymi wypadkami interweniowało u władz Żydowskie Koło Parlamentarne.

Wielki pożar willi w Otwocku

„Meran" w płomieniach. -- Olbrzymia panika wśród mieszkańców. -- 16-godzinna akcja straży pożarnej

Warszawa, 5. 12. (A) W sobotę w nocy wybuchł w Otwocku pod Warszawą wielki pożar.

Najładniejsza willa w Otwocku „Meran", należąca do mieszkańca Warszawy, Abrama Lewa, *doszczętnie się spaliła.* Kiedy zauważono płomienie, wybuchła wśród mieszkańców willi — wyłącznie Żydów — straszna panika. Wyskakiwano w bieliźnie przez okna. Wiele kobiet zemdlało. Po 16-godzinnej akcji straży ogniowej pożar został wreszcie ugaszony. Straty są bardzo wielkie.

Masowe egzekucje i wyroki śmierci w Sowietach

Moskwa, 5. 12. PAT. Według danych z dnia wczorajszego skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie w Archangielsku 3 funkcjonariuszów obwodowej kooperatywy spożywczej, jako członków kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej Poza tym jednego z oskarżonych skazano na 15 lat więzienia.

W Siemipałatinsku w Kazakstanie skazano 6 członków kontrrewolucyjnej organizacji nacjonalistyczno-faszystowskiej, która prowadziła akcję szkodniczą w obwodzie karagandinskim na karę śmierci, a jednego na 15 lat więzienia. W obu wypadkach wyroki są ostateczne.

A szkodnictwo kwitnie...

Moskwa, 5. 12. PAT. Mimo masowych rozstrzeliwań funkcjonariuszów państwowych urzędów zbożowych (Zagotzierno) szkodnictwo w tych urzędach, jak donosi „Komunist Tadzikistanu" kwitnie w dalszym ciągu. W ostatnich czasach — pisze dziennik — ilość zarażonego zboża i mąki wzrosła, a kierownictwo urzędu zbożowego nie wyciągnęło żadnej nauki z procesów. Znawcy stosunków sowieckich twierdzą, że zło leży nie w wykonywaniu, lecz w samym systemie.

Aresztowanie dyrektora muzeum leningradzkiego

Moskwa, 5. 12. PAT. Z Leningradu donoszą: dyrektor muzeum rosyjskiego Safranow został zwolniony z zajmowanego stanowiska, a partyjna organizacja muzeum wykluczyła go z szeregów partii. Safranow został podobno aresztowany.

* *

Moskwa, 5. 12. PAT. Żona b. ambasadora ZSRR. w Warszawie Dawtiana artystka Maksakowa nie występuje na scenie, a miejsce jej pobytu nie jest wiadome.

WOJEWÓDZKI ZJAZD STRONNICTWA PRACY

Wczoraj obradował w Krakowie w sali Starego Teatru wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy. Na wstępie dr Kuśnierz odczytał telegram b. prezydenta Wojciechowskiego i list gen. Hallera, który usprawiedliwił swą nieobecność.

W przemówieniach powitalnych zabrały głos p. Korfantowa i siostra gen. Hallera. Referaty wygłosili dr Kuśnierz i b. poseł Popiel. W wyniku wyborów prezesem został dr Kuśnierz, wiceprezesami dr Zygmunt Nowakowski i kpt. Pawłowski. Zjazdowi przewodniczył gen. Kukiel.

Zebrani uchwalili wyrazy sympatii dla Stronnictwa Ludowego, z którego przybyło kilka byłych działaczy.

BERLIŃSKIE „SALONY" ŻYDOWSKIE W OCZACH DZISIEJSZEJ ŻYDÓWKI

Na ten temat wygłosi referat p. dr Bronisława Rosenthalowa we wtorek, 7 bm. na herbatce towarzyskiej „Wizo" punkt. o godz. 5.15. Goście mile widziani.

—<>—

— **WIZO.** Dziś 5, posiedzenie wydziału.

DROGA AKADEMIKA OGÓLNO-SYJOŃSKIEGO (Przed Zjazdem H. A. Z.)

Powyższy temat będzie omówiony na Zebraniu ogólno-syjonistycznej młodzieży akad. we wtorek dnia 7 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Przedświtu, Dietla 31. Referują: mgr E. Rosthal i mgr R. Wolf.

—<>—

— **PORADNIA PEDAGOGICZNA** przy Stowarzyszeniu Kobiet Żyd. „Wizo" Szewska 4, rozpoczyna swą działalność we wtorek, 7 bm Udziela się porad we wszelkich wypadkach wątpliwości wychowawczych, oraz wpływa się na dzieci w drodze odpowiednich rozmów. Młodzież może również korzystać z Poradni i zwracać się do niej w sprawie trudności domowych i szkolnych. Porady są bezpłatne. Prowadzi prof. I. J. Kohn.

—<>—

— **TOWARZYSTWO PSYCHOLOGICZNO - PEDAGOGICZNE.** Dziś odbędzie się Walne Zgromadzenie.

— **„PRZEMIANY KONSTYTUCYJNE W POLSCE".** We wtorek, 7 bm. godz. 19.30 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Prac. Umysł., Sławkowska 6, wygłosi red. dr Romuald Szumski odczyt p. t. „Przemiany konstytucyjne w Polsce".

Wyrok w procesie Starzyński-Studnicki -- w czwartek

Warszawa, 5. 12. (A) Mimo niedzieli odbywa się przez cały dzień proces Starzyński—Studnicki.

Po replice prokuratora otrzymał głos dla ostatniego słowa oskarżony Władysław Studnicki, który wygłosił dwugodzinne przemówienie.

Sąd ogłosił, że wyrok zostanie wydany we czwartek w godzinach popołudniowych.

Krwawy dramat w Pałacu Sprawiedliwości w Bukareszcie

Bukareszt, 5. 12. PAT. W gmachu Pałacu Sprawiedliwości rozegrał się dziś krwawy dramat. W jednej z sal odbywał się proces przeciwko inż. Urlateanu, pozwanemu o 3 miliony lei przez pannę Dornescu, która przez szereg lat była jego przyjaciółką.

W czasie rozprawy, gdy jeden ze świadków złożył zeznanie niekorzystne dla powódki, Dornescu dobyła rewolweru i pięcioma kulami położyła inż. Urlateanu trupem na miejscu, po czym strzeliła sobie w skroń. Zabójczyni walczy ze śmiercią.

Vladek leaderem opozycji w N. Jorku

New York, 5. 12. (ŻAT) Znany żydowski działacz robotniczy B. Vladek obrany został leaderem opozycji w radzie miejskiej Nowego Jorku.

Ponowna masakra w San Domingo

Nowy Jork, 5. 12. PAT. Rząd republiki San Domingo ogłosił komunikat, że banda chłopów z Haiti w liczbie ok. 30 osób, zbrojonych w siekiery, napadła na wieś Captillo, na terytorium republiki San Domingo, w pobliżu granicy Haiti. Komunikat ten stwierdza, że napastnicy zabili i zranili wiele osób.

Znów tajfun nad wyspami filipińskimi

Manilla, 5. 12. (R) Nad wyspami filipińskimi przeszedł tajfun, który dokonał wielkich spustoszeń. Najbardziej ucierpiały środkowe wyspy archipelagu a przede wszystkim wyspa Samar.

W ciągu ub. miesiąca wyspy filipińskie były dwukrotnie nawiedzone przez huragany 11 i 17 listopada. Zginęło wówczas przeszło 300 osób, a 200 tysięcy mieszkańców archipelagu pozostało bez dachu nad głową.

Stan Ludendorffa nadal groźny

Monachium, 5. 12. PAT. Jakkolwiek w stanie zdrowia gen. Ludendorffa nastąpiła pewna poprawa i chory powrócił do przytomności, to jednak czuwający przy jego łożu dr Forell i Prof. Kielleutner uważają stan chorego generała nadal za groźny.

Samobójstwo poety węgierskiego

Budapeszt, 5. 12. PAT. Znany poeta węgierski Atila Jozsef rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Zmarły liczył 33 lata.

ZGON SYNA GORGONOWEJ

Erwin Gorgon, syn bohaterki głośnego procesu, abiturient gimnazjum tarnopolskiego, przed kilkoma dniami podczas zawodów sportowych przeziębił się i zapadł na zapalenie płuc. Po kilku dniach ciężkiej choroby Erwin Gorgon zmarł.

ZMIANY W „SŁOWIE"

„Kurier Poranny" donosi:

„W kołach politycznych duże wrażenie zrobiły wypadki i zmiany w spółce wydawniczej wileńskiego „Słowa". W czasie ostatniego mianowicie zgromadzenia spółki zwyciężyła grupa konserwatystów — ziemian zbliżona sympatiami do Str. Narodowego".

PO WIZYCIE, A PRZED...?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LONDYN, w grudniu.

Gęsta mgła pokrywająca oba brzegi Kanału opóźniła o 24 godzin przyjazd delegacji francuskiej do Londynu. Przypadek ten nieledwie symbolicznie określa stan stosunków anglo - francuskich. Dyplomatyczny „pea-soup fog" (mgła o gęstości zupy grochowej — według bon mot'u londyńskiego) niezdradzający tendencji do opadnięcia, jest nadal ciężką przeszkodą w wyjaśnieniu problemów aliansu angielsko - francuskiego, a co za tym idzie i sytuacji europejskiej.

Niełatwe musiały być sprawy, które należało omówić w Londynie, skoro do brzegów Folkestonu przybiła najpoważniejsza delegacja jaka kiedykolwiek w historii Francji powojennej opuściła Quai d'Orsay. Już same nazwiska wskazują wagę jaką opinia publiczna Francji przywiązuje do podróży londyńskiej. Na czele delegacji stali pp. Chautemps, premier i Delbos, minister spraw zagranicznych Republiki, a prócz wysokich urzędników ich gabinetów towarzyszyli im pp. Leger sekretarz generalny (czyli praktycznie mówiąc, stały kierownik polityki zagranicznej Francji) oraz Massigli, dyrektor departamentu politycznego francuskiego M. S. Z.

Problemy omawiane na konferencji obu krajów obracały się, rzecz prosta, dookoła sprawy niemieckiej i zadaniem ich było przebadanie całości sytuacji europejskiej z punktu widzenia „czysto informacyjnych" rozmów lorda Halifaxa z Hitlerem, odbytych tydzień temu. Bagaż dyplomatyczny, który przywieźli ze sobą ministrowie francuscy nie zawierał oczywista żadnych nowości. Powojenna doktryna francuska jest ciągle jeszcze podstawą wszelkich akcyj dyplomatycznych Quai d'Orsay. I jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że szczerym życzeniem Paryża jest osiągnięcie przyjaznego „awangement" z Berlinem, to jednak podstawą wszelkich rozmów musi być zrzeczenie się przez Niemcy wrogości w stosunku do przyjaciół Francji we Wschodniej i Środkowej Europie. Kośćcem bowiem systemu powojennej Francji, jest ściśle jej przymierze z nowo powstałymi lub wzmocnionymi w wyniku traktatów państwami, co zapewniało początkowo hegemonię europejską Trzeciej Republiki. Powolne wzmocnienie ekspansji niemieckiej, reorganizacja armii i tajne zbrojenia osiągające niepokojący poziom jeszcze za czasów Weimaru, zredukowały węzły Francji ze sprzymierzeńcami do roli środków mających na celu utrzymanie przynajmniej równowagi sił na kontynencie. Rok 1933 zapoczątkował nową erę w rozwoju sytuacji europejskiej, której niepokojącym znamieniem jest katastrofalna w swych skutkach możliwość realizacji hegemonii niemieckiej, jeżeli nie nad całą Europą, to przynajmniej nad jej wschodnią i środkową częścią. Przebieg rozmów londyńskich zdaje się potwierdzać tę pesymistyczną prognozę. Wizyta lorda Halifaxa dała możność gabinetowi londyńskiemu zapoznania się z żądaniami niemieckimi i te żądania były niewątpliwie przedmiotem bardzo poważnych rozważań w łonie rządu. Konkluzje, do których doszedł gabinet Mr. Neville Chamberlaina nie musiały być dla utrzymania światowego status quo pomyślne i Anglia widocznie nie czuje się czy to materialnie czy psychicznie dość silną, by móc zapewnić utrzymanie dzisiejszego układu sił, skoro w przed dzień, niemal w alarmujący sposób zaaranżowanej wizyty francuskiej, a i w czasie jej trwania cała prasa rządowa starała się wyjaśnić opinii francuskiej konieczność rewizji dotychczasowej polityki.

Dzień przed wylądowaniem pp. Chautemps i Delbosa na ziemi angielskiej, zamieścił „Observer" obszerny artykuł sygnowany przez czołowego publicystę angielskiego, J. L. Garvina. Autor ten, w długim swym wywodzie, nie ma dość słów potępienia dla Traktatu Wersalskiego i uważa za wielki błąd porzucenie przez W. Brytanię w 1919 r. tradycji umiarkowanych pokojów, dającej tyle korzyści pokoleniom Castelreagh'a i Józefa Chamberlaina. W miejsce tego „najcenniejszego dziedzictwa polityki brytyjskiej" wstąpiła zasada tworzenia pokojów płodzących dalsze wojny w wyniku „nienormalnych wpływów otaczających delegację brytyjską w r. 1919". Konkluzje do jakich dochodzi p. Garwin są w swej szczerości godne uznania: „Jakiż stąd morał dla francuskich i angielskich mężów stanu? Najważniejszym jest nakaz nie zwlekania. Raz należy uniknąć trucizny demokracji. Należy przezwyciężyć typowe instynkta parlamentarne wspólne Anglii i Francji: wykrętów i dojutrkowania, Nie róbcie błędów. Nadszedł czas układu anglo-niemieckiego. Dążymy wszyscy do stałej harmonii z Francją. Jeżeli jednak Paryż będzie beznadziejnie opanowany ideą - fixe antyniemieckich kombinacyj z Rosją — będziemy zmuszeni działać sami. Istnienie naszego imperium zależy bowiem od trzeźwości oceny sytuacji przez nas. Nie możemy wpaść w nieszczęście dzięki francuskim aliansom z Moskwą i Pragą. Ani problemy kontynentalne, ani kolonialne nie są nieprzezwyciężoną przeszkodą przyjaźni między narodami brytyjskim i niemieckim. Istnieje ścisły wybór między pójściem za głosem rozsądku, a samobójstwem".



Premier Chautemps (na lewo) i min. Delbos opuszczają gmach ambasady francuskiej w Londynie, by udać się na Downing Street, na konferencję z min. Edenem

Jest to typowe ujęcie rozbieżności pomiędzy angielskim, a francuskim punktem widzenia na problemy europejskie i poza-europejskie. Celem rządu brytyjskiego było zatem nie tylko zapoznanie Francji z pretensjami wysuniętymi przez Hitlera w czasie pobytu lorda Halifaxa w Niemczech. Premier angielski starał się wytłumaczyć swemu francuskiemu koledze, że zobowiązania i układy Francji z jej sprzymierzeńcami, mające na celu osłabienie Niemiec, a popierane przez Anglię, były najbardziej nieszczęśliwym momentem powojennej historii Europy. Równocześnie zaś Anglicy wskazują, że stosunki anglo - francuskie były najbardziej serdeczne i ściśle w czasie uprawiania wspólnej polityki pojednawczej; pogorszyły się one natomiast natychmiast, gdy W. Brytania zrozumiała, że jest używana do poparcia polityki okrążenia Niemiec.

W ostatnim dniu pobytu ministrów francuskich omówił i „Times" wizytę kierowników politycznych zaprzyjaźnionego państwa. I ten artykuł tak różny od zasadniczej doktryny francuskiej wskazuje, że do konkretnych wyników w rozmowach londyńskich nie doszło. Cóż z tego, że czołowy organ wywodzi, iż każda próba zmiany siłą systemu wersalskiego zakończyłaby się niewątpliwie nową wojną powszechną, kiedy już w następnym zdaniu autor zapytuje, czy zmiany takie nie mogą nastąpić po dobrowolnym układzie. Musi budzić prawdziwe zdumienie oryginalna ocena sytuacji europejskiej. Spotykamy się np. ze zdaniem, że i Czechosłowacja powinna odpowiadać za obecny stan rzeczy i powinna mieć obowiązek przedyskutowania warunków, na podstawie których za wzajemną zgodą ustalonoby taki status mniejszości niemieckiej w C. S. R., który by się dał pogodzić z dobrymi stosunkami z Rzeszą. Każdy rozumny człowiek zgodzi się z twierdzeniem „Timesa", że w nieskończoność nie może ciągnąć się układ stosunków polegający na antyniemieckim „fiat" Francji z Z. S. R. R. Można zgodzić się z tym, że położenie i bezpieczeństwo państwa czeskosłowackiego zależy od dobrej woli Niemiec, że los Austrii nie opiera się dziś na prawie ustalonym w traktatach, a jest w ręku osi Berlin—Rzym, oraz, że polityka okrążenia Niemiec załamała się. Lecz jakież remedia znajduje imperium brytyjskie dla opanowania tej sytuacji, która grozi zmiażdżeniem przez molocha niemieckiego połowy Europy, a rzuceniem drugiej do stóp Hitlera? Poza zaleceniami polityki negocjacyj, ustępstw i wzajemnego zrozumienia, za którymi to radami kryje się niewątpliwie chęć poświęcenia możliwego minimum w nieuniknionych — zdaniem Londynu — reaneksjach, nie ma niczego pozytywnego. Anglia wydaje się bardziej, niż kiedykolwiek w przeszłości niedostępna francuskiej doktrynie politycznej, bardziej niż kiedykolwiek nie chce zrozumieć „dynamizmu" polityki Niemiec pędzonych przez nieunikniony rozwój sytuacji wewnętrznej do gwałtownej aktywności polityki zagranicznej, do silnego zaabsorbowania umysłów swych poddanych problemami zewnętrznymi. Anglii wydaje się, że polityka ustępstw musi doprowadzić do stadium, w którym Niemcy same powiedzą: stop. Francja zaś daremnie usiłuje przekonać sojusznika, że problem mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji jest jedynie atutem w szantażu politycznym, że jest problemem zupełnie sztucznym, a przyczyną obecnego kryzysu europejskiego jest agresywny imperializm hitlerowski, dyszący żądzą rewanżu i zdławienia państw powstałych po wielkiej wojnie.

System europejski ustabilizowany przez paryską Konferencję Pokojową powołał do życia wiele nowych państw. Polityka Francji związana jest z tymi państwami ścisłymi wzajemnymi interesami. Celem Francji jest nie tylko utrzymanie niepodległości tych narodów, ale i wytworzenie równowagi w Europie, której brak może spowodować powtórzenie katastrofy z r. 1871 w nierównie większym rozmiarze. Nowy Sedan nie miałby już żadnych zadań wewnętrzno - politycznych w Niemczech, a spowodowałby jedynie zupełny przewrót stosunków międzynarodowych.

Niech nas nie łudzą komunikaty i fotografie pełne kordialności francusko - angielskiej. W Londynie nie doszło do porozumienia, a to z powodu braku w angielskiej ocenie sytuacji dwóch czynników stwierdzenia złej woli Niemiec i niezrozumienia obecnej roli Francji w Europie. W miejsce tych elementów występuje chęć ratowania przede wszystkim własnych interesów oraz skrycie żywiona obawa, że poparcie otoczenia Niemiec dałoby duże szanse przywrócenia hegemonii Paryża w Europie. W rzeczy samej brak jest polityce angielskiej „wielkoduszności będącej najprawdziwszą mądrością", której domaga się od innych państw p. L. J. Garvin, a któraby się musiała wyrazić w bezwarunkowym a nawet w pełnym ofiar poparciu polityki francuskiej, będącej dziś więcej niż kiedykolwiek w historii synonimem polityki pokojowej.

FELIKS WIRTH

„Nie tylko bronimy się, ale zdobywamy nowe pozycje“

Żydostwo palestyńskie w walce na trzech frontach. -- Dawid Ben-Gurion o zasadniczych problemach żydowskiej Palestyny

Jerozolima, 5. 12. ŻAT. Na zorganizowanym przez Histadrut publicznym zebraniu w Tel-Awiwie wygłosił dłuższe przemówienie przewodniczący Egzekutywy Agencji Żydowskiej Dawid Ben-Gurion, który omówił obiektywne przyczyny obecnej depresji żydostwa palestyńskiego.

Jesteśmy — oświadczył Ben Gurion — **atakowani na trzech frontach: na froncie gospodarczym, na froncie bezpieczeństwa życia i mienia i na froncie politycznym. Potrójna ta ofensywa staje się coraz silniejszą i nikt nie wie, kiedy ustanie, nikt też nie może wskazać wyjścia z sytuacji. Przyczyny bowiem depresji zależne są nie od nas, źródłem jej nie są nasze porażki i niepowodzenia. ,Ani nasze rolnictwo ani nasz przemysł nie spowodowały obecnej sytuacji. To samo dotyczy naszej przyszłości politycznej, która narażona jest na wielkie niebezpieczeństwo. Ale przyczyny tego niebezpieczeństwa nie są przez nas zawinione: szukać ich należy w czynnikach polityki światowej, na którą my nie mamy wpływu.**

Początki obecnego kryzysu sięgają okresu wojny włosko-abisyńskiej. Obawy o wojnę światową lub o wojnę między Włochami a Anglią oraz nadzieje, jakie pewne koła arabskie w Palestynie pokładały w zbrojnym konflikcie obu imperiów — oto źródła trwającego od tego czasu braku bezpieczeństwa w Palestynie. I pod znakiem tego braku bezpieczeństwa minęło już 20 miesięcy w sytuacji, którą cechuje depresja gospodarcza i krwawe napady, obecnie zaś — w pół roku po opublikowaniu raportu Komisji Królewskiej — wciąż jeszcze nie wiemy, jakie będą nasze losy i jakie losy przyszłość gotuje naszemu krajowi. Zła sytuacja gospodarcza obostrzona została jeszcze nadto nie tylko ze względu na poważny kryzys żydowskiej Palestyny. Także skupienia żydowskie w licznych krajach europejskich przechodzą obecnie ciężkie czasy, aczkolwiek z innych przyczyn i na skutek działania innych czynników. Jedno skupienie zostało kompletnie zdruzgotane, największe zaś skupienie żydowskie w Europie, Żydzi w Polsce, żyją pod znakiem nieustannego łżenia i boryka się z ruiną gospodarczą. My zaś w Palestynie zależni jesteśmy od tych skupień nie tylko węzłami rodzinnymi, ale także politycznie, gospodarczo i moralnie.

Ostatnie wydarzenia w Palestynie nie wstrząsnęły żydostwem tak bardzo jak wypadki 1929 roku, aczkolwiek tamte były igraszką dziecinną w porównaniu do ostatnich. Nie dlatego, że kraj jest dziś mniej drogi diasporze; przeciwnie, los Palestyny jest dziś po prostu kwestią życiową dla Żydów w Niemczech, Polsce, na Litwie itd. Ale skupienia żydowskie w diasporze są sparaliżowane, żyją w sytuacji, która nie daje im swobody ruchów i swobody odezwania się. W większej zatem mierze niż 5—10 15 lat temu żydostwo palestyńskie polegać musi na własnych siłach, sytuacja zaś wymaga, aby musiało się ono samo borykać w ciężkiej walce na trzech frontach. Z jakim skutkiem? Ciężkie straty materialne, olbrzymie ofiary życia i zdrowia, aczkolwiek w tych dwóch pozycjach nie jest jeszcze wyrażony cały ogrom ubytku sił. Ale mimo to — po dwóch latach bezprzykładnej ciężkiej walki, wobec fali ataków, jakich żydostwo palestyńskie nigdy przedtem nie znało, **żydostwo palestyńskie utrzymało swe pozycje i — jeszcze pozycje te wzmocniło i skonsolidowało.** Po raz pierwszy od czasu utraty samodzielności państwowej przez naród żydowski stworzona została w Palestynie wojskowa siła obronna nie w zakonspirowanych podziemiach, lecz państwowo usankcjonowane wojsko obronne. Rzecie Żydów nie są żadnym novum w dziejach narodu naszego, ale siła wojskowa dla celów samoobrony, przez państwo uznawaną — to jest novum od dwóch tysięcy lat.

Byłem w Haifie — mówi Ben-Gurion — widziałem port i spacerowałem po obszarze ziemi, który został wydarty morzu rękami naszych robotników. Widziałem ilczne okręty i długie rzędy wagonów, na których sprowadzono owoce z Samarii, Saronu i Judei. Oglądałem kolosalne magazyny. Było to królestwo pracy żydowskiej. Robotnik żydowski naładowuje i wyładowuje, remontuje okręty i jest związany z morzem. I tego nie było od 2.000 lat w życiu żydowskim. Trzecią ważną naszą zdobyczą to nasz port w Tel-Awiwie. Do tego samego rzędu zdobyczy naszej pracy należą olbrzymie kamieniołomy, jakich nigdy jeszcze nie mieliśmy, nawet w okresie trzeciej alii. Szosy palestyńskie są bite kamieniami, ciosanymi w kamieniołomach Histadrut w Haifie przez robotnika żydowskiego, pracującego u boku arabskiego. Poczyniliśmy wielkie postępy w zakresie walki o Tocereth-haarec, w rolnictwie i przemyśle.

Oto rzeczy, dla których pozycja żydostwa palestyńskiego tak zasadniczo się różni od pozycji skupień żydowskich w innych krajach. **Różnica polega przede wszystkim na sposobie reagowania na nieszczęścia. Przez długie stulecia reagowaliśmy modlitwami. Później zastąpiliśmy modlitwy literaturą apologetyczną. Była to jednak obrona bierna, jeśli nie wręcz praca syzyfowa. W najleszym wypadku nastąpiło to, że nieszczęście zostało odwrócone, i wszystko wróciło do stanu dawnego. W Palestynie reakcja nasza jest inna. Odpowiedź nasza jest czynną. My się nie tylko bronimy, ale i zdobywamy nasze pozycje strategiczne. Po każdym ataku jesteśmy silniejsi niż przed nim.** Bynajmniej nie zamierzam dobrodziejstwa tego zapisać wyłącznie na rachunek ruchu robotn. w Palestynie. Nie mamy potrzeby zaprzeczać zasług niczyich. We wszystkich zdobyczach partycypują i inne odłamy społeczeństwa żyd. Ale robotnik żydowski jest mózgiem i kręgosłupem tego zmagania się. Nawet na liście ofiar z życia ludzkiego udział robotnika sięga 70 procent poległych.

To nie jest żaden przypadek. Jakże się wstać mogło, że właśnie ruch robotniczy kroczy od zdobyczy do zdobyczy, zajmując coraz nowe pozycje i pokonując wszystkie kryzysy, podczas gdy w okresie powojennym ruchy robotnicze w innych krajach doznawały tak licznych porażek. I to w naszych warunkach, na względnie niższym poziomie życia ogólnego niż w innych krajach i pod reżimem obcym? Jedną jest właściwość, którą nasz ruch robotniczy się różni od ruchów robotniczych w innych krajach. Wszędzie indziej ruch robotniczy jest ruchem tych co żądają — my od samego początku jesteśmy skupieniem tych, od których się żąda. W wielkim świecie ruch robotniczy wszędzie rozpoczynał się od protestu przeciwko istniejącemu ładowi, przeciwko rządowi ,przeciwko klasom posiadającym i sprawującym władzę, ale nigdy od protestu — przeciw samemu sobie. Były to protesty słuszne. Żądało się praw politycznych, lepszych warunków pracy i życia i t. d. Ale samego siebie ten ruch robotniczy nie uważał za czynnik odpowiedzialny. Wiele się osiągnęło poprzez zorganizowaną pracę polityczną i ruchy zawodowe; gdy jednak nastał dzień próby, gdy zaszła konieczność ujawnienia siły, gdy mianowicie rozwój historyczny postawił ruchowi robotniczemu żądania — okazało się, że robotnik mało do swego zadania był przygotowany, wyszło na jaw, że nie zawsze może on także być tym, któremu żądania się stawia, nie zaś tylko tym, który sam żądania stawia. Inaczej było z nami. **Nasza rzeczywistość historyczna postawiła nas w sytuacji, w której zawsze i stale musieliśmy siebie uważać za odpowiedzialnych. Myśmy nie mieli nikogo, do kogo by zwracać się z żądaniami. Ci, którzy usłyszeli historyczny głos, wskazujący żydostwu jego zadanie, zadanie przyszłości, zadanie niedoli żydowskiej — ci zaczęli robotę pionierską. Kto samemu stawia żądania, nie jest bezradny. Jest nim człowiek, wierzący w siły ludzkie, w przyzwoitość człowieka i zdający sobie sprawę z siły, mieszczącej się w człowieku pracy i z możliwości tej siły.**

Objawy poprawy sytuacji gospodarczej Palestyny

Jerozolima, 5. 12. ŻAT. Spadek depozytów w Palestynie, który trwał przez szereg miesięcy, wstrzymany został we wrześniu. Biuro statystyczne rządu stwierdza, że w końcu września **wkłady bankowe wyniosły 12.218.000 wobec 12.193.934 w końcu sierpnia.** Wzrost ogólnej sumy wkładów, aczkolwiek nieznaczny, jest jednak symptomatyczny, gdyż świadczy o zahamowaniu dalszego spadku wkładów. Wzrosły depozyty bezterminowe i krótkoterminowe.

We wrześniu wzrosły również kredyty udzielane przez banki i spółdzielnie kredytowe. Pod koniec września suma kredytów wynosiła 13.989.500 funtów, czyli o 378.374 funt. więcej niż w końcu sierpnia, zaś o 1 milion funtów więcej niż w końcu września roku ubiegłego.

W spółdzielniach kredytowych wkłady w końcu września wyniosły 1.926.587 funtów (o 66 tysięcy funtów więcej niż na początku roku), zaś udzielone kredyty oisągnęły sumę 2.193.175 funtów (o blisko 84 tysiące funtów więcej niż na początku roku).

Żydzi na trzecim miejscu wśród laureatów Nobla

Wiedeń, 5. 12. ŻAT. „Neues Tagebuch“ zamieszcza zestawienie laureatów Nobla według ich pochodzenia. Według tego zestawienia Żydzi, liczący 19 laureatów, zajmują trzecie miejsce po Anglikach, liczących 22 laureatów i przed Francusami, którzy liczą 16 laureatów Nobla.

Sędzia Brandeis obchodzi 81-lecie urodzin

Waszyngton, 5. 12. ŻAT. Sędzia Sądu Najwyższego St. Zjednoczonych Louis Brandeis obchodził w tych dniach 81-lecie urodzin.

Sędzia Brandeis jest najstarszym członkiem Sądu Najwyższego i piastuje ten urząd od roku 1916, gdy mianowany został przez ówczesnego prezydenta Wilsona. Jest on, jak wiadomo, znanym przywódcą syjonistycznym.

Na marginesie

Powrót córki marnotrawnej

A więc Marlena Dietrich będzie filmować w Niemczech. Wprawdzie dokładnie jeszcze nie wiemy kiedy i gdzie, ale w prasie niemieckiej znajdujemy następującą notatkę: „W niektórych pismach niemieckich ukazały się w ostatnich czasach notatki, wedle których znana artystka filmowa Marlena Dietrich przyjąć miała obywatelstwo amerykańskie i zdeklarować się na rzecz czerwonej Hiszpanii. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że tego rodzaju wiadomości są zupełnie niezgodne z rzeczywistością“.

A do tych gazet, które przynosiły wiadomości zupełnie niezgodne z prawdą należało m. in. „Das Schwarze Korps“, organ S. S., które to pismo jeszcze przed kilku miesiącami pisało o „dekadenckiej Marlenie“ w sposób niebardzo przyzwoity. Marlena Dietrich była wtenczas istotą perwersyjną, lalką hollywoodzką, która używa wszelkich trików, by zataić swój wiek, była uwodzicielką nie tylko starców lubieżnych, lecz i młodzieży, żądnej sensacji erotycznych. Bo Marlena Dietrich nie chciała wrócić do Niemiec, chociaż ofiarowano jej złote mosty do powrotu. Wysyłano do niej specjalnych delegatów nawet samego wodza, ale Marlena Dietrich chciała dochować wierności swym żydowskim reżyserom, Sternbergowi i Mamoulianowi, którym zawdzięcza swą błyskotliwą karierę.

Teraz stała się nagle marnotrawną córką, która wraca na łono Hitlerii. Przewidujemy, że prasa niemiecka przebaczy jej wszystkie grzechy i w samych superlatywach pisać będzie o „boskiej“ Marlenie. Film niemiecki jest zanadto ubogi w siły, by lekceważyć sobie Marlenę Dietrich. Ale ten powrót marnotrawnej córki jest nielada kompromitacją tak dla samej Marleny, jak i dla Trzeciej Rzeszy. Dla Marleny dlatego, że tak łatwo zapomniała o obelgach, których jej nie żałowano, o zniesławieniu jej życia prywatnego, byleby tylko zyskać rynek niemiecki. Marlena Dietrich nie jest Żydówką, dlatego pewna prasa nie będzie mogła pisać o wyrachowaniu artystki, o jej niemoralności, bo w gruncie rzeczy chodzi tu tylko o moralność, bynajmniej nie w znaczeniu erotycznym, lecz o moralność jako wyraz szczerości wewnętrznej. Niemoralnym jest każdy artysta, który kłamie sobie i dlatego kłamie ludziom. Przeżycia każdego artysty muszą być oparte na naj...szym autentyku, a tam gdzie nie ma szczerości, wkrada się zakłamanie i niemoralność.

Jeszcze większą kompromitacją jest ten powrót marnotrawnej córki dla samego hitleryzmu. Za parę tygodni czytać będziemy w „Das Schwarze Korps“ olbrzymie inseraty, reklamujące „boską Marlenę“, za parę tygodni ukażą się w prasie niemieckiej portrety i wywiady z wielką artystką, bo w Niemczech hitlerowskich obrzuca się błotem każdą wielkość, która nie jest wygodną dla systemu, obraża się nawet kobietę, jeśli nie chce być posłuszną skinieniu wodza, ale uznaje się tę wielkość, prawi się tej kobiecie słodkie dusery, gdy mamy do czynienia albo z „marnotrawnym synem“ albo „marnotrawną córką“... (—si)

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 6 GRUDNIA.

Kraków. 6.15 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół: 1) „Szkoła pod palmami“, pogadanka Stan. Świderskiego dla dzieci starszych, 2) „Nasze piosenki“ audycja w opr. Wl Muzyka-Żmudzkiego. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: W wytwórni farb 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13.00 Audycja południowa, o 12.20 dziennik południowy; 13.45 Muzyka (płyty); 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka (płyty); 15.05 Słuchowisko dla dzieci: „Dar św. Mikołaja“ w opr. Dr Józefa Życzkowskiego z udziałem chóru Państwowego Pedagogium; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 z Warsz.: Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju“, audycję prowadzi Jerzy Kołaczkowski; 16.15 Śląska Kapela ludowa; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Roland Pötrös — znakomity fizyk“, odczyt wygł. dr. Zygmunt Mitera; 17.15 Koncert muzyki finlandzkiej (z okazji 20-ej rocznicy niepodległości Finlandii). Wyk. Jadwiga Hennert (śpiew), Margerita Trombini-Kazuro (fort.), koncert poprzedzi pogadanka okolicznościowa; 17.50 Pogadanka sportowa; 18.00 z Warsz.: wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Recital fortepianowy Zb. Dymmka; 18.40 Odczyt przyrodniczy: „Arasy Wawelskie jako najwcześniejszy atlas przyrodniczy w Europie“, wygł. Dr Karol Łukasiewicz; 18.55 Program na dzień następny; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 „Dyskutujmy“: „W poszukiwaniu autorytetu“ dyskusja grupowa; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej orkiestry PR. pod dyr. Zd. Górzyńskiego z udz. zespołu wokalnego „Te 4“ i Mariana Orzechowskiego (wibrafon), w przerwie ok. godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.40 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz; 22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej: IV. audycja. Wyk. orkiestra PR. pod dyr. G. Fitelberga; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Warszawa. 6.15—18.10 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19—23.30 p. Kraków; 23.30 Płyty.

Lwów. 6.15—14.55 p. Kraków; 14.55 Giełda lwowska; 15 „Trochę pieśni, trochę słowa“ — aud. dla dzieci; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30—18.10 p. Kraków; 18.10 „O konieczności podniesienia wydajności gospodarstw drobnych“ — pogad., 18.20 Pieśni i piosenki w wyk. St. Witasa; 18.35 Minuty literackie; 18.50—23 p. Kraków; 23 Koncert życzeń.

Katowice. 6.15—14.25 p. Kraków; 14.25 Wiadom. bież.; 14.33 Wiadom. giełdowe; 14.35—18.40 Lekcja języka polskiego; 18.500—23.30 p. Kraków.

Łódź. 6.15—15 p. Kraków; 15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30—18.40 p. Kraków; 18.40 „Legenda o nowej kulturze i nowym człowieku“ — felieton wygł. R. Jaworski, 18.55—23.30 p. Kraków.

Wiedeń. 12.20 Koncert popularny; 17.30 Bułgarska muzyka fortep. Władigerowa w wyk. kompozytora; 18 Muzyka i pieśni ludowe; 19.25 Koncert Filharmonii Wiedeńskiej, 21.25 Pieśni hawajskie, 22.30 Muzyka rozrywkowa.

Medjolan. 17.15 Muz. tan.; 21 Koncert wokalnoinstrumentalny; 22.15 Melodie rozrywkowe.

Radio Paris. 18 Koncert orkiestrowy; 21.30 „Madame Favart“ — opera komiczna Offenbacha.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „POŁAWIACZE PEREŁ“ Z ADĄ SARI — J. POPŁAWSKIM I E. MOSSAKOWSKIM. Dziś daje opera krakowska melodyjną operę G. Bizeta „Poławiacze pereł“ z udziałem znakomitej śpiewaczki Ady Sari (Leila), pierwszego tenora opery warszawskiej Janusza Popławskiego (Nadir), znakomitego barytona Eugeniusza Mossakowskiego (Zurga) i A. Mazanka (Arcykapłan). Współudział bierze Chór Krak. Twa Operowego i Krak. Orkiestra Symfoniczna. Przy pulcie kapelmistrzowskim B. Wallek-Walewski. Operę przygotował reżysersko J. Stępniowski. Ewolucje taneczne wykona zespół M. Mikuszewskiej.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro wieczorem i w środę po południu „Sprawy rodzinne“ komedia G. Jannings w reżyserii Stanisławy Wysockiej, w premierowej obsadzie ze znakomitym gościem St. Wysocką w roli matki. — W środę wieczorem komedia Molnara „Wielka miłość“ w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Variete“ i „Postrach Dzikiego Zachodu“.

APOLLO: „Gwiazda Riwiery“ (Erna Sack).

ATLANTIC: „Znachor“ (Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz) i „Wesoła godzina Silly Symphony“.

BAGATELA: „Wiedeń — Londyn“ (Ryszard Tauber) i rewia „Śmiech — tylko śmiech“.

MUZEUM: „Żółty skarb“ (Gary Cooper).

PROMIEŃ: „Król i chórzystka“ (Fernand Gravec i Joan Blondell).

STELLA: „Władca podwodnego świata“.

SZTUKA: „Serce i szpada“ (Conrad Veidt i Annabella).

UCIECHA: „Władczyni puszczy“ (Georg Breut).

WANDA: „Gdy kwitną bzy“ (Jeanetta Mac Donald, Nelson Eddy).

DOUGLAS V. DUFF **23)** ***autoryzowany przekład z angielskiego***

JEŹDZIEC GALILEJSKI

A teraz skierujcie wzrok swój tam, a dojrzycie domy tych przeklętych Żydów, którzy zniszczyli nasze miasto z nienawiści do Synów Wiary. Czy tego samego co uczynili z tym pięknym miejscem nie uczynią także z naszymi wielkimi miastami, z Hebronem, Berszebą, Gazą? Czy łudzicie się, że choćby wasze małe wioski, wasze lube domostwa pozostawią w spokoju? Że nie zburzą ich i nie obrócą w perzynę jak to zrobili z Afuleh? Te psy i synowie psów wdzierają się do kraju, wspomagani przez swoich angielskich niewolników, i jednego dnia rozplenią się po naszej ukochanej ziemi jako szarańcza, niosąc zagładę i niszcząc wszystko po drodze. Już niedaleką jest chwila gdy wierne dzieci Allaha wyparte zostaną z swojej własnej ziemi. Pomyślcie o wzniosłym meczecie, wspaniałym Haram el Szerif, w Jerozolimie, mieście poświęconym przez Proroka. Czyż nie była to niegdyś świątynia tych obmierzłych Żydów, i czy spoczną oni dopóki nie wznowią swego przeklętego kultu w świętym miejscu? Nuże, powiedziemy was do Hajfy, tam zobaczycie obozy żydowskich imigrantów, niewiernych najeźdźców, okręty, które zwożą ich tu ze wszystkich zaułków Europy. Ufajcie swoim przewódcom, o Synowie Wiary, bo inaczej wrychle będziecie się tułać, bezdomni nędzarze, z waszymi żonami i dziećmi umierający z głodu. Dalej, naprzód do Hajfy!

Już wkrótce gołym okiem można było dostrzec ołowiane chmury nadciągających zamieszek, a groźne pomruki dawały się słyszeć coraz bliżej i częściej. W całym kraju nie było wojska, z wyjątkiem mało zasobnych oddziałów palestyńskiej policji, przeważnie rozlokowanej po miastach. Chłopi od miesięcy już nie widzieli brytyjskiego uniformu, a jedynym widomym znakiem angielskiego władztwa jaki na potykali, byli oficerowie okręgów, stojący na czele oddziałów złożonych wyłącznie z Arabów. Podżegacze i agitatorzy znajdowali wdzięczną glebę pod siew swego ziarna. Łatwo było przekonać Beduinów i chłopów, że w rzeczy samej Anglicy zupełnie kraj opuścili. Stąd już tylko krok był do stwierdzenia, że uczynili to rozmyślnie, aby wykazać swe sympatie dla arabskich nacjonalistów, a nienawiść do Żydów.

„Czy administracja angielska w Jerozolimie nie uczyniła wszystkiego, aby nas zachęcić do masakry tych żydowskich psów, którzy nam ziemię kradną? Wystarczy się tylko zastanowić, aby zyskać pewność. Czy nie skonfiskowano broni we wszystkich koloniach i nie pozostawiono Żydów na łasce losu? Czy próbowano kiedykolwiek poważnie zapobiec przemytowi broni albo rozbroić Arabów? Czyż w każdej wiosce nie ma obfitości broni i amunicji? Naprzód tedy, wymierzcie cios za wiarę, nim syjoniści uczynią z Jerozolimą i innymi miastami to, co już uczynili z Afuleh? Czy chcecie widzieć największe świętości islamu w Jerozolimie sprofanowane przez plugawy rytuał żydowski? Błyskawice naszego gniewu wyraźnie zapowiadały zbliżające się powstanie, znamiona, które widzieli wszyscy i musiał rozumieć rząd, a czy czynił cokolwiek, aby je powstrzymać? Nie, ponieważ rząd jest z nami, po stronie prawdy i sprawiedliwości. Wszak cały świat o tym wie, że Anglicy nienawidzą Żydów, jak nikogo na świecie. Muszą ich wspomagać, bo zaciągnęli podczas wojny wielkie długi u żydowskich finansistów, ale też będą szczęśliwi, jeśli się pozbędą tych swoich niewdzięcznych, niewygodnych protegowanych

C. d. n.

OSTATNIA DROGA

błp. Prof. Dra Maksymiliana Rosego

Wielka manifestacja żałobna na cmentarzu żydowskim

KRAKÓW, 6 grudnia.

Pogrzeb wielkiego uczonego bł. p. dr. Maksymiliana Rosego, zwyczajnego profesora uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie stał się wielką manifestacją żałobną ku czci przedwcześnie Zmarłego. W manifestacji tej wzięły udział wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne.

Począwszy od przedstawiciela Rządu R. P., po przez liczne grono luminarzy nauki, reprezentantów wyższych uczelni oraz najwyższych instytucyj naukowych w Polsce, krakowski świat lekarski in gremio — aż do wielotysięcznych rzesz ludności żydowskiej, która wypełniła cmentarz żydowski przy ulicy Miodowej, składając hołd wybitnemu uczonemu i lekarzowi.

Trumnę ustawiono na katafalku w hali cmentarnej. Na trumnie złożono togę i beret dziekański oraz czapkę korporancką Zmarłego, z lat studiów uniwersyteckich. Wokół trumny stanęła warta honorowa żydowskich korporacji akademickich.

Przed drzwiami hali zebrały się już na długo przed wyznaczoną godziną olbrzymie tłumy, do wnętrza wpuszczano jedynie reprezentantów władz, świata naukowego i rodzinę.

Dekoracja orderem Polonia Restituta

Tuż przed godziną dwunastą zjawił się w hali przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społecznej, nacz. dr. Hesek, który stanął obok trumny i wśród głębokiej ciszy wygłosił krótkie przemówienie:

„Ogłaszam wszystkim obecnym, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej osobnym dekretem nadał bł p. profesorowi dr. Maksymilianowi Rosemu Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Insygnia tego orderu składam u trumny Zmarłego".

Po tych słowach, naczelnik dr. Hesek złożył insygnia orderu na aksamitnej poduszce, którą umieszczono na trumnie. Z kolei naczelnik dr. Hesek oświadczył:

„Niechaj ziemia, której dobrze się zasłużyłeś lekką Ci będzie"

Przemówienie reprezentanta Min. Opieki Społecznej

W imieniu Ministerstwa Opieki Społecznej przypada mi smutny i bolesny obowiązek uczczenia wielkich zasług znakomitego pracownika, którego śmierć nieubłagana oderwała niespodziewanie w sile wieku od umiłowanego przezeń warsztatu pracy — od warsztatu, jaki budował z niespożytą energią własnymi rękoma, ku chwale polskiej nauki i wiedzy

Prof. Maksymilian Rose jakkolwiek był już dzięki swym pracom znany na światowej arenie nauki, wolał jednak porzucić świetne warunki pracy za granicą, aby do kraju wrócić i polskiej nauce służyć. Wkrótce po powrocie stworzył Polski Instytut Badania Mózgu, którego był dyrektorem i który dzięki Jego pracy chlubnie się rozwijał i wydał już cenne publikacje.

Nie do mnie należy ocena dorobku naukowego prof. Rosego, dorobku, który zdobyć mnsi uznanie uczonych. ale niech mi tu będzie wolno przypomnieć, że znakomity badacz prowadził ostatnio swe prace w ramach państwowego szpitala psychiatrycznego w Wilnie, którego był jednocześnie dyrektorem. Stojąc od szeregu lat na czele tego szpitala, włożył prof. Rose w jego rozwój niezmiernie dużo pracy, energii i zapału i postawił go na wysokim poziomie naukowym i leczniczym. Wszak i powstanie nowego oddziału szpitalnego w majątku Kojrany zawdzięczać należy inicjatywie i energii dyrektora Rosego.

A ostatnim dziełem prowadzonym i dokonywanym w murach Wileńskiego Szpitala — było badanie mózgu Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Jak żołnierza z posterunku wyrwała od tej pracy śmierć nagła znakomitego pracownika, wyrwała, zanim mu dane było pracę swoją całkowicie do końca doprowadzić i swą wiedzą przeniknąć tajniki mózgu Wielkiego Wodza, zanim wyniki swej pracy zdążył do druku ostatecznie przygotować i ten swój ostatni cenny wkład do skarbnicy nauki polskiej złożyć.

Prof. dr. Ross umarł młodo, ale zdziałał wiele; wielkim zasługom Jego składam hołd w imieniu Pana Ministra Opieki Społ. i Naczelnych Władz Państwowej Służby Zdrowia.

Niechaj ta ziemia, której dobrze się zasłużyłeś, lekką Ci będzie.

„Śmierć zabrała Go nauce polskiej pozostawiając lukę niezastąpioną"

Przemówienie dziekana Uniwersytetu Warszawskiego

Nadkantor Schächter wraz z chórem templowym odśpiewał psalm żałobny, rabin dr. Schmelkes wygłosił krótkie przemówienie żałobne, podnosząc wielkie zasługi Zmarłego, poczem zabrał głos dziekan prof. dr. Konopacki z Warszawy, który oświadczył m. in.:

„Zjawisko śmierci, tak naturalne i codzienne, iż zdawałoby się, że nie powinniśmy nań nie reagować więcej, niż na inne zjawiska biologiczne, z którymi też mamy ciągle do czynienia. Pomimo to nigdy nie zgodzi się z tym umysł ludzki, a głównie uczucie osób bliskich i przyjaciół, gdy śmierć zabiera nam człowieka w sile wieku, w pełni jego działalności twórczej, gdy człowiek ten mógł pracować jeszcze długo i z wielką korzyścią.

W takim właśnie nastroju stajemy dziś nad trumną Prof. Maksymiliana Rosego, którego śmierć wyrwała nam wtedy, gdy realizował swe szeroko nakreślone plany badawcze i gdy podjął się ważnego dzieła badania mózgu naszego Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Profesor Rose pracował w Polsce w trzech uniwersytetach. Kolebką Jego pracy naukowej był Kraków, a właściwie Zakład Anatomii Opisowej, gdzie jeszcze jako student medycyny stawiał pierwsze kroki swej działalności naukowej, pod kierunkiem prof. Bochenka.

W dalszym ciągu kreśli mowca przebieg kariery naukowej błp. Zmarłego, jego działalność w Instytucie Ce... [illegible] w Berlinie, poczem wywodzi: Mimo dobrych [illegible] materialnych i naukowych Rose nie może się [illegible] Swym nowym otoczeniem. Tęskni do kraju, troska się o los Swej córki-jedynaczki, którą musiał kształcić w szkole niemieckiej, to też korzysta z nadarzającej się sposobności, że Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego udziela Mu veniam legendi, rzuca Berlin i przenosi się do Warszawy. Tam bowiem grono kolegów i ludzi oceniających należycie Jego wartość naukową stwarzają dla Niego Polski Instytut Badania Mózgu i powierzają mu jego kierownictwo

Lecz ten instytut obejmujący dwa pokoje w Zakładzie Histologii i Embiologii Uniwersyteckiej staje się w ciągu trzech lat placówką o światowej sławie. W nim Rose jest wszystkim — kierownikiem i jedynym pracownikiem. Musząc zarabiać na życie praktyką lekarską, czy wolny od niej czas Rose poświęca laboratorium.

Przez te trzy lata byłem świadkiem Jego pracy w Warszawie, mogę więc najlepiej ocenić Jego energię, zapał i systematyczność. Przy pomocy Swej cichej i zacnej małżonki, Rose dawał przykład, jak pracować się powinno. I przyznam się, że ze szczerym żalem żegnałem Go, gdy opuszczał Warszawę dla Wilna. Choć z drugiej strony cieszyłem się, że człowiek tej miary uzyskał wreszcie odpowiedni teren dla swej działalności i niezależności finansowej.

O działalności klinicznej i profesorskiej Rosego na trzeciej placówce w Polsce opowiedzą Jego koledzy wileńscy. Ja miałem z Nim styczność w dalszym ciągu na terenie Polskiego Instytutu Badań Mózgu, który wraz z Rosem został przeniesiony do Wilna.

W tym trzecim uniwersytecie polskim działalność naukowa Rosego nie tylko nie słabnie, ale rozszerza się na badania cytoarchitektoniczne w stanach patologicznych, padaczce samoistnej, alkoholizmie, dystonii torsyjnej i inne. Wreszcie po śmierci Marszałka Piłsudskiego zostaje Mu powierzone niezmiernej wagi zadanie — zbadanie Mózgu Marszałka. I znowu byłem świadkiem zapału i pieczołowitości, z jaką Rose podjął się tego zaszczytnego zadania. Opowiadał mi niedawno, że wkrótce ma być wydrukowana część pierwsza, makroskopowa tych badań, a do części drugiej mikroskopowej już wszystko było w toku.

I tu niestety, w momencie najintensywniejszej pracy bezlitosna śmierć zabrała Go nie tylko rodzinie i bliskim ale i nauce polskiej, pozostawiając lukę, na długi czas nie zastąpioną. Dziesięć lat tak ciężkiej i nadmiernej pracy w Warszawie i Wilnie musiało osłabić organizm Rosego. To też serce Jego nie wytrzymało jej i to dziś stoimy w smutku pogrążeni nad Jego trumną.

Praca ta jednak została w Polsce należycie oceniona. Polska Akademia Umiejętności od początku drukowała Jego liczne prace w swych biuletynach i rozprawach i wspierała Jego badania, a już w roku 1929 powołuje go do grona swych członków korespondentów. Towarzystwo Naukowe Warszawskie, które wydrukowało Jego dwie ostatnie prace w Archiwum Nauk Biologicznych, też w roku 1933 powołało Rosego w poczet swych członków zwyczajnych.

Jako dziekan lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, który przed dziesięciu laty przeprowadzała Twoją habilitację, dziś mam poruczony smutny obowiązek, pożegnać Cię, niestety na zawsze, kochany i zasłużony Kolego.

W imieniu zatem tych trzech najwyższych instytucji naukowych składam Ci należny hołd i wyrażam głęboki żal, żeś nas tak wcześnie i niespodziewanie opuścił".

Imieniem krakowskich lekarzy pożegnał w serdecznych słowach Zmarłego dr Filip Eisenberg, podnosząc m. in. jego urok i czar osobisty.

* * *

Z kolei w krótkich słowach pożegnał Zmarłego imieniem Warszawskiego Towarzystwa Naukowego prof. dr. Stołyhwo, oraz jeden z asystentów Zmarłego.

Drzwi hali zostały otwarte i uformował się kondukt, który ruszył w stronę grobowca. Przez całą drogę utrzymywała szpaler żydowska młodzież akademicka. Na przedzie niesiono wieńce. Pierwszy był wieniec z biało-czerwonymi szarfami, od Ministerstwa Opieki Społecznej, dalej od Szefa Wojskowej Służby Zdrowia, Zakładu Anatomii Opisowej U. J., Pracowników Instytutu Badania Mózgu, Rektora i Senatu Uniw. Stefana Batorego, Wydziału Lekarskiego Uniw. Stefana Batorego, Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, Medyków Żydowskich Uniw. Jag., Akademików - Żydów Uniw. Jag., Pracowników Szpitala we Wilnie, Asystentów i Personelu, Stow. Medyków-Żydów Uniw. Stefana Batorego, prezydenta dr. M. Kaplickiego, Heleny Sokołowskiej, Prof. Michejdy, prof. Bujaka, prof. Kota, Tadeusza Czyżowskiego, pp. Suchockich, prof. Kazimierza Pelczara. prof. Vogt-Neustadta, prof. J. Feldmanna, F. i S. Czerno, J. Dembowskich oraz rodziny.

Wieńce niosła żydowska młodzież akademicka. Za długim korowodem wieńców postępował poczet sztandarowy i delegacja Zw. Żydów Ucz. Walk o Niepodległość Polski. Przed trumną niesiono na aksamitnej poduszce insygnia Orderu Odrodzenia Polski. Za trumną postępowały żona i córka Zmarłego w otoczeniu rodziny. Dalej szli reprezentanci władz z przedstawicielem Min. Opieki Społ. nacz. dr. Heskiem na czele, Rektor U. J. prof. dr. Szafer w otoczeniu licznego grona profesorów, delegacje profesorów z Warszawy i Wilna, szef sanitarny DOK V., wicemarszałek Senatu dr. Kwaśniewski, prezydent dr. Kaplicki, liczne rzesze lekarzy krakowskich oraz tysięczne tłumy.

Nad grobem nadkantor Schechter odśpiewał „El Male Rachmim", poczem spuszczono trumnę do grobu, który tonął wśród wieńców i kwiecia.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Trzy rzadkie choroby

Także i niecodzienne, rzadkie schorzenia powodują bóle i dają podstawę do zmartwień — zwłaszcza, jeśli się je ma. A ponieważ schorzenia, o których mowa niżej, nie należą nawet do chorób bardzo rzadkich i niemal niespotykanych, wobec tego tym bardziej zasługują na ogólną uwagę.

Pierwszą z nich jest tak zwane

chromanie przestankowe.

Komu ono się przytrafi, ten zrazu konstatuje pojawienie się cierpienia z dość zirytowanym zdziwieniem. Początek jest bowiem taki: Po dłuższym chodzeniu doznaje pacjent zwolna tak dotkliwego bólu nóg (zazwyczaj z początku tylko jednej z nich), że musi na krótszą lub dłuższą chwilę przystanąć, poczym ból przemija. Po pewnym czasie wraca znowu i znowuż zmusza chorego do przystanięcia i tak ta niemiła zabawa powtarza się co pewien czas. Jednakowoż okresy bezbolesności stają się coraz to krótsze i wreszcie chory na jakimś rogu ulicy przystaje już na dobre. W tym stanie zdziwienie jego ustępuje już miejsca rozpaczy.

Wszelako dobrze jeszcze jest, jeżeli sprawa ogranicza się tylko do samego chromania, bo

skurcze naczyniowe,

które są przyczyną tych dziwnych bólów, mogą łatwo doprowadzić do tak daleko idącego utrudnienia w krążeniu krwi, że niekiedy nie tylko pojedynczy palec, ale nawet stopa cała, a nawet podudzie lub udo całe, odcięte od dowozu krwi, doznać może obumarcia. O tym dobrze jest wiedzieć bez konieczności popadania odrazu w nastrój paniczny, który myśleć każe odrazu o amputacji tam, gdzie istnieje jeszcze nadzieja, że uda się zgorzel powstrzymać i opanować. A nadzieja ta w stadjach początkowych istnieje niewątpliwie, jeśli chirurg nie tylko w władaniu nożem jest artystą. Przy tym istnieją zabiegi, zapobiegające powstaniu zgorzeli, które ludziom uważnym i troskliwym nie robią zbytnich trudności; dotyczy to jednak ludzi z charakterem, bo n. p. palaczom tytoniu nie wolno pozwolić nawet na jednego papierosa dziennie.

A jak jest z leczeniem samego chromania przestankowego? Metod leczniczych jest bardzo wiele: począwszy od najrozmaitszych leków, po przez wstrzykiwania roztworów cukru i soli kuchennej do krwi, naświetlania Roentgenem i radem, elektryzację, do t. zw. „sympatektomii" t. j. zabiegu chirurgicznego w obrębie nerwu sympatycznego tętnicy udowej, który — to nerw reguluje grę naczyń krwionośnych. O wszystkich tych zabiegach powiedzieć można, że wśród 2 grup chorych, które wyosobnić można, jedna jest taka, u której jeden z tych zabiegów z łatwością prowadzi do uleczenia, gdy natomiast chorzy drugiej grupy z nieznanych powodów mimo wypróbowania kolejnego wszystkich sposobów nie reagują na żaden z nich korzystnie, nie doznają nawet przejściowej poprawy, nie mówiąc już nawet o stałym wyleczeniu.

Rzadszą jeszcze i wśród szerokiej publiczności nieznaną niemal chorobą jest

cukrzyca u dzieci,

(której niedawno poświęciliśmy osobny artykuł), aczkolwiek jest rzeczą naturalną, że trzustka może niekiedy zawieść już w wieku młodocianym i w ten sposób i produkcja insuliny i zużycie węglowodanów, zawartych w pokarmach, może doznać pogorszenia. Zdarza się to, na szczęście, u dzieci tylko w bardzo rzadkich przypadkach i zdradza się odrazu, już w samych początkach, głodem, nadmiernym pragnieniem i wychudzeniem dziecka. Co prawda przyznać trzeba, że nie każde pojawienie się cukru w moczu stanowi już u dziecka objaw cukrzycy; zdarzają się bowiem przypadki nieszkodliwego wydzielania cukru n. p. w stadiach początkowych schorzeń gorączkowych lub na skutek (nie niebezpiecznej) nieszczelności aparatu przesączalnego w nerkach. I dopiero rzeczą lekarza jest, na podstawie dokładnych badań, rozstrzygnąć, z czym się ma do czynienia. Jeśli w grę wchodzi cukrzyca, musi być oczywiście bardzo dokładnie, według wszelkich przepisów sztuki lekarskiej, leczona; tak u starych, jak i u dzieci.

Trzecią wreszcie dość rzadką chorobą, u dzieci prawie nigdy niewystępującą, jest szczególna postać

wrażliwości na klimat,

polegającej na tym, że pewne substancje, często nierozpoznawalne, lub też niedające się uniknąć, wdechiwane razem z powietrzem, przyprawiają człowieka o chorobę. U jednych powodują świąd, u innych wypryski, katar, astmę lub migrenę. Rzecz ma się podobnie, jak w tak zwanym katarze siennym, z tą tylko różnicą, że czynnikiem szkodliwym nie jest pyłek roślinny, jak tam, tylko inne, mikroskopijne zanieczyszczenia powietrza. Może to być kurz z mebli, pierza, czy trawy morskiej, sierści zwierzęcej itp.

Skoro takie warunkowo szkodliwe substancje nazywamy

„allergenami",

to możemy również mówić o „allergenach klimatycznych", a to dlatego, ponieważ dla wielu z nich klimat jest tym czynnikiem, od którego zależy, czy wejdą one w skład powietrza, czy nie, zależnie od temperatury, nasłonecznienia, wiatrów, składu chemicznego gleby itd. itd. Pytanie teraz, skoro się już raz ustali przyczynę cierpienia, jak uchronić chorego od grożącej mu szkodliwości? Istnieją wprawdzie w pewnych zakładach t. zw. komory gazowe, w których dzięki odpowiednio urządzonym filtrom można stworzyć środowisko wolne od allergenów. Komory takie służą właśnie dla ustalenia rozpoznania i dla leczenia.

Ale przecież chory nie może wiecznie żyć w takiej komorze. Nadchodzi moment, w którym chory wrócić musi do swego codziennego życia, w swoim stałym, zwyczajnym mieszkaniu. Co w takim razie począć należy? Trzeba starać się o to, by stworzyć mu przynajmniej względną wolność od allergenów. Ażeby tego dokonać, musi lekarz na pewien czas zamienić się w architekta wnętrz. Musi przede wszystkim zadecydować o położeniu mieszkania; wykazano n. p., że istnieją całe ulice, które stwarzać mogą warunki, sprzyjające temu cierpieniu. Musi dalej rozstrzygnąć, czy położenie sypialni jest odpowiednie; pokrycie podłogi i ścian, urządzenie, meble, system opalania, dopływ wilgotnego powietrza i rodzaj regulacji tegoż — wszystko to musi być dokładnie przestudiowane, aby zapewnić choremu warunki możliwe do zniesienia.

Odpowiedzi redakcji

ZROZPACZONA ABONENTKA. 1) Z opisu wnioskujemy, że jest to t. zw. paradentoza, cierpienie wymagające troskliwego, fachowego leczenia przez lekarza-dentystę, który w tym specjalnie cierpieniu przeszedł odpowiednie studia. Wskazany byłby przyjazd do miasta uniwersyteckiego (Kraków lub Lwów). 2) Preparaty jajnikowe, zażywane lub — jeszcze lepiej — wstrzykiwane, przyniosą pożądaną zmianę. 3) Wymaga dokładnego, naocznego zbadania; na odległość trudno w takich przypadkach radzić. 4) Proszę kilka razy dziennie zwilżać spirytusem mentolowym.

POMOC. 1) Nie, 2) Istnieje szereg leków, stosowanych z powodzeniem, jak brom, luminal, prominal (zależnie od stanu pacjenta i uznania lekarza). 3) Uleczalny głównie przez zastosowanie odpowiedniej diety. Konieczne uprzednie dokładne zbadanie pacjenta, zbadanie treści żołądka i stwierdzenie obecności śluzu w stolcu.

RENATA. Sądzimy, że Pani ma prawo przejść do porządku dziennego nad tym epizodem swojej niedoświadczonej młodości i zatrzymać go tylko dla siebie bez krzywdy dla kogokolwiek. Zresztą, poglądy na tę sprawę i tak doznały już dużej zmiany.

NADZIEJA Z. 1) Nie bardzo rozumiemy, co Pani rozumie przez słowo „formowanie kości". Jeśli idzie o zakładanie szyn n. p. przy złamaniach kostnych, to żadnych ograniczeń co do wieku tu niema. 2) Przez założenie szyny nie wstrzymuje się zupełnie dopływu krwi do danej części ciała, co jest wogóle niedopuszczalne, bo prowadziłoby do obumarcia danej części ciała. Szyna ma na celu tylko unieruchomienie danej części ciała dla ułatwienia zrośnięcia się złamanych kości.

BYŁABYM OGROMNIE WDZIĘCZNA. 1) Tylko umiejętnie wykonana elektroliza. 2) Nieszkodliwa ale bezużyteczna, bo włosy napewno odrosną jeszcze mocniejsze, grubsze, niż poprzednio.

IRENA G. KRAKÓW. 1) Medycyna nie zna niestety środka, któryby spowodował usunięcie blizny. 2) Lampa kwarcowa nie wywiera w tym kierunku najmniejszego działania.

WDZIĘCZNY CZYTELNIK. Na pytania Pana udzielić może odpowiedzi tylko lekarz chorób uszu po zbadaniu.

STAŁY CZYTELNIK „NIK". 1) Sądzimy, że zażywanie salolu 3 razy dziennie (za receptą lekarską) uwolni Pana od tej przykrości. 2) Bez obejrzenia nie można sobie o tym wyrobić zdania. Najlepiej udać się do chirurga lub dermatologa. 3) Spirytus salicylowy nie tylko usuwa łupież, ale powoduje także przy wcieraniu lekkie przekrwienie skóry, przez co cebulki włosowe — na skutek wzmożonego dopływu krwi — doznają wzmocnienia.

17-LETNIA ZET. I długotrwałość i nieregularność pojawiania się perjodu świadczy o jakichś zaburzeniach w funkcjonowaniu jajników. Leczenie ustalić może tylko ginekolog, znający z naocznego zbadania stan pacjentki.

XAWERA. 1) Jeśli przestrzega przepisanej diety i znajduje się pod czujną kontrolą, swoją własną i lekarską, to oczywiście, że może żyć spokojnie. Groźbą dla jej stanu zdrowia są tylko błędy djetetyczne i ewentualne powikłania w przebiegu innych chorób. 2) Zadecydować o tym może tylko lekarz, znający dokładnie stan jej zdrowia; na ogół jednak nie widzimy powodu, dla którego zamążpójście i ewentualne macierzyństwo miałoby być niemożliwe. 3) Choroba wymaga ciągłego pamiętania o sobie. Samowyleczenie względnie wyleczenie na stałe nie jest znane.

20.TOLETNIA HALA. Należy przedewszystkim dać zbadać kał, aby stwierdzić, czy są to glisty, czy też może nitki śluzu. Dopiero zależnie od wyniku tego zbadania ustalić można sposób postępowania.

ZŁY NAŁÓG. W granicach, podanych przez Pana, nieszkodliwe, ale niepożądane.

STROSKANA. Omyłka nie mogła Pani zaszkodzić ponieważ i to drugie lekarstwo, które Pani przez pomyłkę wydano, używane jest w przebiegu kataru cewki moczowej i pęcherza.

M. GEWÜRZ, KRAKÓW. Adresów lekarzy, nawet listownie, podawać nie możemy. Informacyj udzieli Panu każda apteka w Krakowie.

SZUM. Tylko bardzo dokładne przebadanie Pani może dać wyjaśnienie, skąd płyną te dolegliwości. Na odległość jest to rzecz nie do przeprowadzenia.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

PRZEGLĄD PRASY

Bez komentarzy

Przez okulary zagranicy

„Minister Delbos wybrał się w drogę i odwiedzi Warszawę, Bukareszt, Belgrad i Pragę. Czego należy się spodziewać po tej podróży?

Nie chodzi o to, aby osaczyć i izolować Niemcy, aby pozbawić je środków do swobodniejszego sposobu życia. Chodzi natomiast o to, aby uodpornić się przeciwko duchowi wojny i przeciwko ich ewentualnym zamierzeniom. Państwa zachodnie gotowe są prowadzić rokowania z Berlinem. Ale ustrój narodowo-socjalistyczny dopiero wtedy decyduje się wkroczyć na drogę pokojowego porządku, kiedy stwierdzi, że uciekanie się do gwałtów jest beznadziejne. To właśnie minister Delbos powtarzać będzie we wszystkich stolicach, które zwiedzi.

Czy uda mu się utworzyć wspólny front dyplomatyczny? Rzecz jasna, głęboko zakorzenione są jeszcze różne jednostronne zapatrywania, nie wykrystalizowały się jeszcze różne osobiste interesy. Możemy co najwyżej spodziewać się tylko dość długiej ewolucji, ale najważniejszą rzeczą jest k i e r u n e k dyplomatycznej akcji, która została przez ministra Delbosa podjęta“.

(*Pertinax — „Echo de Paris*“)

* * *

Delbos okazał w Warszawie zainteresowanie dla obecnego stanu sowiecko-polskich stosunków, któ... w ostatnim czasie doznały znacznego oziębienia. Ale pogłoski, że płk. Beck wysunął konkretne ro szczenia kolouialne i sondował możliwość nowej francuskiej p o ż y c z k i zbrojeniowej, nie znajdują potwierdzenia. Obaj ministrowie spraw zagranicznych dokonali przeglądu sytuacji, w której wszystkie aktualne sprawy miały być omawiane. Odnosi się wrażenie, że Delbos chciał się zaznajomić z dalszym biegiem polityki polskiej w stosunku do B e r l i n a w obliczu nowej sytuacji. Warszawskie koła polityczne skłonne są przyjąć, że stoimy w przededniu b e z p o ś r e d n i c h rokowań francusko-niemieckich i w tym sensie komentuje się powitanie Delbosa przez p. Neuratha w Berlinie.

(*„Prager Presse*“)

Aprobuje się dzisiaj...

„Te same koła polityczne, które gorzko zarzucały młodzieży przed wojną, że zamiast się uczyć w rosyjskiej szkole, walczy o polskość szkoły, uważają za naturalne i właściwe, żeby w wolnej Polsce i w szkole polskiej młodzież zamiast uczyć się zamieniała uczelnie na pole brutalnych walk i karczemnych burd, gwoli zapewnienia sobie mniejszej konknrencji w przyszłej pracy zawodowej.

I te same koła, które oburzały się przed wojną na młodzież akademicką, że nie dość szanuje profesorów rosyjskich czy austriackich na rosyjskim czy austriackim uniwersytecie, w Warszawie, czy Krakowie, spokojnie i bez oburzenia, a często z aprobatą przyjmuje do wiadomości fakt ulicznikowskich napaści na profesora polskiego uniwersytetu, występującego w obronie należytego poziomu moralnego życia akademickiego.

Aprobuje się dzisiaj rozpolitykowanie młodzieży pod auspicjami wojującego nacjonalizmu już nie tylko w szkołach wyższych, ale i w szkołach średnich. Tu i ówdzie w gimnazjach pod wpływem agitacji nacjonalistycznej młodzież zaczyna decydować do tym, czy dany uczeń ze względu na swoje przekonania może pozostawać w szkole, czy winien być z niej usunięty, zdarzył się nawet wypadek, że na skutek postawy młodzieży musiał opuścić szkołę nauczyciel, który przeciwstawił się nacjonalistycznej młodzieży, usiłującej zgodnie z wyznawanym przez nią programem politycznym a wbrew obowiązującym prawom regulować życie w szkole. Po gimnazjach rozrzuca się masowo ulotki agitacyjne, wzywające młodzież szkolną do bezpośredniego czynnego udziału w życiu politycznym“.

(*„Robotnik*“)

Cecha życia kuluarów

„Kiedyśmy z dziennikarzami gawędzili, co stanowi cechę życia kulnarów przy ulicy Wiejskiej obecnie a co stanowiło ją kilka lat temu, powiedział jeden z doświadczonych sprawozdawców parlamentarnych, że dawniej charakterystycznym zjawiskiem były całe grupy posłów, drzemiące na ławkach korytarzy; ich leaderzy walczyli na sali poprzez długie godziny obrad, oni czekali, aż ich zawołają do głosowania... pod komendą władz stronnictwa. Obecnie typowym obrazkiem wszystkich zakamarków gmachu sejmowego korytarzy, korytarzyków i wnęk są posłowie wkuwający na pamięć z zapisanych kartek swoje mowy... indywidualne, z nikim nieuzgadniane“.

(*„Dziennik Poznański*“)

Wawrzyny nie mają szczęścia...

„Akademia literatury powszechnie uważana za dobraną zbyt dowolnie, miała kilka potknięć dostatecznie znanych, tak, że można już nie wyważać dostatecznie otwartych drzwi. — Wawrzyny nie mają szczęścia i np. gen. Sosnkowski, odkąd dostał złoty wawrzyn za krasomówstwo, zamilkł zupełnie, chociaż ludzie chcieliby, żeby coś powiedział“.

(*St. Stroński — „Nowa Prawda*“)

Mówią, że...

...O mowie gen. Żeligowskiego i odpowiedzi p. Miedzińskiego — twierdzą, że obaj mówcy byli na swoim miejscu: gen. Żeligowski szedł (jak zwykle) do ataku, — płk. Miedziński był (jak zwykle) w defenzywie.

...Dziennikarze twierdzą, że dla prasy niezależnej — każdy ranek jest nocą... św. Bartłomieja.

(*„Polonia*“)

Japonia przystępuje do realizacji olbrzymiego planu budowy schronów

Tokio, 5. 12. (R) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje olbrzymi plan budowy schronów okręgu Kyuszu oraz w dziewięciu większych miastach. Odpowiednie kredyty zostaną umieszczone w budżecie na rok przyszły. Projekt budowy schronów przewiduje wyzyskanie istniejących już piwnic pod gmachami publicznymi, szpitalami, szkołami i wielkimi zabudowaniami żelazo-betonowymi.

* * *

Szanghaj, 5. 12. PAT. Japońscy obywatele nieszkający w Szanghaju zorganizowali wielki miting, na którym przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko zniszczeniu dwóch flag japońskich przez „pewnego obywatela angielskiego“. Rezolucja ta została wręczona ambasadorowi japońskiemu oraz przedstawicielom japońskiej armii i marynarki.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 b. m.: Postępujący od zachodu kraju wzrost zachmurzenia aż do opadów. Opady początkowo będą miały postać śniegu, później śnieg z deszczem. Na północnym-wschodzie jeszcze lekki mróz, poza tym wzrost temperatury aż do odwilży zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Obrót wiatru z zachodnich przez południowo-wschód i południe na południowo-zachodnie i zachodnie, dolne umiarkowane z porywami, górne z prędkością do 50 km/godz. z porywami. Podstawa chmur niskich od 100 m. Widzialność osłabiona z powodu opadów.

W SPORCIE

Hokeiści Polski remisują ze Szwecją w Katowicach 2:2

W ubiegłą sobotę rozegrany został w Katowicach na sztucznym torze lodowym pierwszy mecz polskiej reprezentacji przeciw reprezentacji Szwecji, powracającej ztrzech meczów w Berlinie. Polska nie wystawiła najlepszego teamu możliwego, co tłumaczyć należy początkiem sezonu, nie rozpoczętego jeszcze we wszystkich centrach i okręgach. Skład Polski był następujący: Stogowski, Ludwiczak, Kasprzak, I atak: Kowalski, Wolkowski, Marchewczyk, II atak: Kasprzycki, Zieliński, Burda, rezerwa: Urzoń.

Wynik remisowy, uzyskany przez Polskę w takich warunkach, uznać należy za sukces, tymbardziej, że Szwedzi odnieśli w Berlinie z doskonalą drużyną Berliner SC 1 zwycięstwo i 2 remisy.

Tercje opiewały 0:1, 0:1, 2:0, znamionując przewagę Szwedów w 2 pierwszych tercjach, oraz przewagę Polaków w trzeciej. Bramki zdobyli Nornberg i Carlston dla Szwedów, a Marchewczyk i Zieliński dla Polski z podań Kowalskiego i Burdy. Stogowski w bramce nienadzwyczajny. Sędziował mgr Trytko. Widzów tylko 1500.

MISTRZOSTWA SIATKÓWKI MĘSKIEJ W KRAKOWIE

Wyniki sobotnie: Cracovia — Wawel 2:0 (15:10, 10:9), Olsza — Wawel 2:0 (15:9, 15:12), Olsza — Wisła 2:1 (14:16, 15:11, 15:11). Olsza jest groźnym kandydatem na mistrza wraz z Cracovią, z którą ma równą ilość punktów straconych.

MISTRZOSTWA PINGPONGOWE KRAKOWA

Ubiegłej soboty i niedzieli rozegrane zostały w Krakowie następujące mecze tennisa stołowego o mistrzostwo A klasy Krakowa:

Makkabi — Cracovia 4:1.
Hagibor — Wisła 5:0.
Wisła — ŻTS 3:2.
Garbarnia — ŻTS 3:2.
Cracovia — Garbarnia 3:2.
Hagibor — Makkabi 2:1. Gra przerwana przez sędziego z powodu obrazy między zawodnikami zupełnie bez przepisowego uzasadnienia. Sensacją było ponowne zwycięstwo Goldschmida (M) nad Zysmanem (Hag.).

Jak z powyższego widać najsilniejsze drużyny Krakowa to Hagibor i Makkabi, między którymi rozstrzygnie się walka o prymat.

OBÓZ PINGPONGOWY WE LWOWIE

Przed mistrzostwami świata w tennisie stołowym w Londynie zorganizował Polski Związek Tennisa Stołowego obóz pingpongowy we Lwowie dla eliminacji polskich internacjonałów. Kapitan związkowy okręgu krakowskiego p. Żak ustalił następujących reprezentantów krakowskich na powyższy obóz: Ohrenstein (Makkabi), Gutek (Samson Tarnów), Blonder i Zysman (Hagibor), Arlet (Wisła).

—<>—

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ zostały z dniem wczorajszym definitywnie przerwane i na sezon jesienny zakończone.

BOKSERZY WŁOSKIEGO TREVISO przegrali w Poznaniu z zespołem Sokoła 3:13 pkt.

12.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW oferuje Chelsea angielska Bolton Wanderers za odstąpienie słynnego napastnika Westwooda. Bolton odrzucił tę propozycję.

KURS HOKEJOWY DLA POMOCNIKÓW I INSTRUKTORÓW HOKEJOWYCH odbywa się obecnie w Katowicach przy udziale 34 zawodników ze wszystkich centrów Polski.

HOKEIŚCI AIK SZTOKHOLM zremisowali w trzecim meczu z Berlinem SC 2:2. Tak więc na trzy mecze uzyskali Szwedzi dwa remisy po 2:2 i jedno zwycięstwo 3:1.

RACING CLUB STRASSBURG, czołowa zawodowa drużyna piłkarska Francji, rozegra dwa mecze z Repr. Śląska w dniach 28—29 maja 1938 w Katowicach. W Racingu gra kilku Węgrów, Austriaków, Niemców i 1 Polak.

Zgon zasłużonego działacza syjonistycznego w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 12. (A). Dziś zmarł w Warszawie w wieku lat 66 jeden z najbardziej zasłużonych weteranów ruchu syjonistycznego na terenie stolicy, Meir Sadowski. Zmarły był szczególnie czynny wśród syjonistów religijnych. Był on ostatnio wiceprezesem C. K. Organizacji Syjonistycznej w b. Kongresówce, prezesem organizacji wychowawczej „Chinuch Jeladim“ oraz członkiem zarządu szeregu innych instytucyj syjonistycznych.

Zaraz po zgonie Meira Sadowskiego odbyło się posiedzenie żałobne C. K. Organizacji Syjonistycznej, na którym został utworzony komitet pogrzebowy. Pogrzeb odbędzie się jutro w południe

—<>—

Propaganda bojkotowa w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 12. (A). Organizacje oenerowskie rozpoczęły dziś w Warszawie propagandę bojkotową w związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia. Wobec tego że władze nie zezwoliły na urządzenie „Tygodnia handlu polskiego“ na wzór innych miast, agitacja bojkotowa zostanie rozłożona na kilka tygodni.

Przez cały dzień krążyły dziś po centralnych dzielnicach miasta grupy oenerowców z zielonymi opaskami na ramieniu. Kolportowano ulotki bojkotowe, „Falangę“, „Alma Mater“ oraz po raz pierwszy w Warszawie „Orędownika“. Na rogu Alei Jerozolimskich i Nowego Światu falangiści natknęli się na grupę młodzieży socjalistycznej. Wybuchła bijatyka. Falangiści byli w przeważającej liczbie, socjaliści przeto zbiegli w kierunku swego lokalu na Nowym Świecie. Oenerowcy ścigali ich przez całą ulicę, wywołując wielki popłoch w centrum miasta

W Otwocku doszło dziś do wielkiej bijatyki między robotnikami polskimi a falangistami z Warszawy. Jeden z oenerowców został ciężko ranny.

—<>—

Nieudały napad rabunkowy

Lwów, 5. 12. (B). Dziś wieczorem jakiś zamaskowany bandyta wtargnął do mieszkania 82-letniego Dawida Finkelsteina, zamieszkałego przy ul. Kochanowskiego. Po sterroryzowaniu żony uderzył właściciela mieszkania, a gdy ten upadł, przystąpił do rabunku. 8-letnia wnuczka Finkelsteina zaczęła wówczas głośno płakać. Bandyta przestraszył się i zbiegł.

—<>—

Dwa nieszczęśliwe wypadki w kopalni

Rybnik, 5. 12. PAT. Na kopalni „Emma“ w Radlinie wydarzyły się w dniu wczorajszym dwa nieszczęśliwe wypadki, z których jeden był śmiertelny. Mianowicie niejaki Emil Śmiel z Radlina dostał się między wózki i doznał zgniecenia klatki piersiowej oraz ciężkich obrażeń wewnętrznych. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala w Radlinie.

W kilka godzin później uległ na tej samej kopalni wypadkowi Emil Porwoł. Został on przygnieciony odrywającymi się na filarze zwałami węgla, doznając bardzo ciężkich okaleczeń głowy. Przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

—<>—

Wilki rozszarpały wieśniaka

Królewiec, 5. 12. PAT. Z Kowna donoszą, że w lasach bizańskich i w okolicy Jezioros na Litwie zaobserwowano większe stada wilków, dochodzące do 50 sztuk. Wilki wyrządzają okolicznym rolnikom znaczne szkody, przy czym zdarzają się wypadki, że napadają również na ludzi. W okolicach Kozłowej napadły na pewnego wieśniaka i mimo obrony z jego strony rozszarpały go.

Tydzień giełdowy

Mocna tendencja na rynku akcyj i walut

Światowe rynki papierów wartościowych miały w tygodniu ubiegłym na ogół usposobienie mocne. Przyczyniła się do tego przede wszystkim korzystna ocena wizyty ministra Delbosa w Londynie, jak również zamierzona podróż ministra do Polski i krajów Małej Ententy.

Prócz tego na zwyżkowe kształtowanie się kursów duży wpływ miało nowe orędzie prezydenta Roosevelta, zapowiadające przełamanie trudności, zaznaczające się ostatnio silnie w gospodarstwie amerykańskim. Zauważyć przy tym należy, że giełdy europejskie, podobnie jak w poprzednich tygodniach, pozostawały pod dużym wpływem giełdy nowojorskiej. Dla tego też mocna tendencja na Wallstreet wpływała korzystnie na rozwój kursów na rynkach europejskich.

Giełda nowojorska wykazywała tendencję mocną. Przyczyniło się do tego orędzie prezydenta Roosevelta do Kongresu a zwłaszcza zapowiedziana w nim redukcja wydatków państwowych. Również orędzie zapowiadające akcję budowy domów na szeroką skalę, działało dodatnio na nastroje giełdowe. Prócz tego przyczyniła się do zwyżki notowań wiadomość o silnym wzroście eksportu towarów amerykańskich przy równoczesnym spadku importu. Wywóz ze Stanów Zjednoczonych osiągnął bowiem w październiku wartość 333 miln. dolarów wobec 297 miln. w miesiącu poprzednim, natomiast import spadł z 233 miln. dol. we wrześniu do 224 miln. dol. w październiku rb.

Największym popytem cieszyły się akcje przemysłu budowlanego (w związku z orędziem budowlanym Roosevelta), akcje naftowe, kauczukowe oraz fabryk maszyn i narzędzi rolniczych. Jest rzeczą charakterystyczną, że również akcje przemysłu stalowego, pomimo dużego spadku produkcji w tym przemyśle, kształtowały się zwyżkowo.

Kursy pożyczek polskich osiągnęły dalszą zwyżkę. Wyjątek stanowiła jedynie 7 proc. Poż. Śląska, której kurs nieco się obniżył. W dniu 3 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 26 listopada r. b.): 8 proc. Pożyczka Dillona 55.50 (53.12 i pół), 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 71.00 (68.50), 6 proc. Poż. Dolarowa 58.00 (56.50), 7 proc. Poż. m. st. Warszawy 52.00 (51.50), 7 proc. Pożyczka Śląska 50.00 (51.50).

Również na *giełdzie londyńskiej* panował nastrój mocny. Przyczyniła się do tego korzystna ocena rozmów angielsko-francuskich oraz nadzieje na ożywienie gospodarstwa amerykańskiego, tak silnie ostatnio związanego z interesami Anglii. Momentem działającym również dodatnio, były pomyślne wiadomości z giełdy nowojorskiej. Przejściowo tylko zaznaczyła się lekka zniżka niektórych akcyj, spowodowana większymi zleceniami na sprzedaż ze strony banków belgijskich. Szczególnie silną zwyżkę osiągnęły w okresie sprawozdawczym akcje elektryczne, browarnicze, kopalń złota i domów towarowych. Na szczególną uwagę zasługuje zwyżka akcyj kauczukowych, stojąca w związku z redukcją kontyngentów eksportowych kauczuku z 90 na 70 procent.

Giełda paryska pozostawała pod wpływem dużej płynności rynku pieniężnego oraz korzystnych wiadomości z giełd zagranicznych. W równym stopniu oddziaływały na tendencję giełdy także rozmowy londyńskie. Dzięki tym pomyślnym czynnikom, kursy rent oraz akcyj krajowych i papierów międzynarodowych miały usposobienie wybitnie zniżkowe. Bardzo silnie podniosły się renty państwowe, akcje Banku Francuskiego, akcje kolejowe, elektryczne, węglowe, hutnicze, przemysłu metalowego, a z papierów międzynarodowych akcje koncernu miedzianego Rio Tinto, koncernu naftowego Royal Dutch i Kanału Suezkiego.

Na *giełdzie amsterdamskiej* zaznaczyła się tendencja mocna, przy czym dużym popytem cieszyły się akcje kauczukowe, cukrowe, tytoniowe i przodujące akcje przemysłu krajowego przetwórczego. Natomiast na *giełdzie berlińskiej* przeważał nastrój słaby. Publiczność wstrzymywała się od gry giełdowej nie udzielając prawie zupełnie zleceń. Zniżkowa tendencja objęła zarówno akcje jak i papiery procentowe.

Na *giełdzie wiedeńskiej* obroty były małe, tendencja słaba. Większe straty kursowe poniosły akcje ciężkiego przemysłu. Natomiast *giełda praska* zareagowała na konferencję ministra Delbosa i jego podróż do państw Małej Ententy i Polski zwyżką notowań. Na wzmocnienie nastrojów działały także korzystne wiadomości z giełdy nowojorskiej, londyńskiej i paryskiej.

Obroty na *giełdzie warszawskiej* były w dalszym ciągu ożywione. Kursy papierów procentowych jakoteż akcyj osiągnęły przeważnie zwyżkę. Notowano (pierwsza cyfra z 27 listopada, druga z 4 grudnia r. b.): p a p i e r y p r o c e n t o w e: 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 73.25—75.70, 3 proc. Prem. Pożyczka Inwestycyjna II emisji 72.50—74.50, serie I emisji 84.55—86.75, II emisji 83.75—85.50, 4 proc. Premiowa Pożyczka Dolarowa 39.50—40.25, 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna 60.25—62.50, drobne sztuki 59.25—61.00, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 63.00—63.50, 5 proc. Pożyczka Kolejowa 62.00—62.00, 4 i pół proc. Wewnetrzna Pożyczka Państwowa 57.50—58.50, drobne odcinki 56.88—58.00, 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 57.50—57.25, 5 proc. Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 63.30—65.00; a k c j e: Bank Polski 108.00—108.75, Węgiel 24.50—25.00, Lilpop 53.25—54.50, Starachowice 29.50—31.00, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 33.25—33.25.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 26 listopada, drugi z 3 grudnia r. b.): Amsterdam 293.40—293.50, Bruksela 89.80—89.55, Gdańsk 100.00, Helsinki 11.66—11.63, Londyn 26.34—26.36, Nowy York czek 5.27 3/8—5.27 3/4, kabel 5.27 3/4—5.27 7/8, Oslo 132.40—132.40, Paryż 17.92—17.94. Praga 18.58—18.57, Stokholm 135.75—135.90, Zurych 121.95—122.05. *A. Z. W.*

Wyroki sądowe w Trzeciej Rzeszy

Berlin, 5. 12. PAT. Senat karny w Kolonii dał pewnemu drobnemu procesowi bardzo charakterystyczną motywację. Zdanie, uznane przez sąd za obrazę brzmiało: „Będziesz jeszcze pełzał przede mną na kolanach“.

Motywy wyroku karnego brzmią: Niemiec nie pełza nigdy i w żadnych okolicznościach na kolanach. Kto czynił tego rodzaju uwagi innemu, przypisuje mu coś nie niemieckiego i ubliża przez to jego godności męskiej.

* * *

Berlin, 5. 12. PAT. W jednym z przedsiębiorstw pod Hamburgiem wzbraniał się robotnik opłacić składkę na pomoc zimową, za co został natychmiast zwolniony z pracy. Miejscowy sąd pracy oddalił jego skargę, motywując swój wyrok postawieniem się robotnika „poza społecznością narodu i zagrożeniem spokoju w pracy przez powodowanie wśród rzesz pracujących groźnego oburzenia“.

* * *

Berlin, 5. 12. PAT. Senat karny w Jenie skazał na 2 do 3 lat ciężkiego więzienia dwóch miejscowych mieszkańców za usiłowanie powołania do życia nowej organizacji komunistycznej w Jenie w latach 1935—36 r.

Tokio, 4. 12. PAT. Z Hsinkingu (stolica Mandżukuo) donoszą, że premier mandżurski Czangczingui wystosował notę do dotychczasowego konsula generalnego Włoch w Mugdenie, w której uznaje konsula Luigi Corteze, jako posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, akredytowanego przez króla Włoch i cesarza Abisynii przy cesarzu Mandżukuo.

Co wyobrażają znaczki pocztowe

Pewien filatelista czeski poświęcił specjalną uwagę motywom twórczym na znaczkach pocztowych. Doszedł on do wniosku, że motyw wieśniaka, żniwiarza i rolnika jest najczęściej spotykanym tematem znaczków pocztowych prawie wszystkich państw europejskich. Stare emisje polskich znaczków pocztowych potwierdzają to spostrzeżenie, mianowicie na markach z okresu przed ustaleniem złotego, jako środka płatniczego, istniała cała seria znaczków, na których m. in. był wyobrażony rolnik, siejący zboże. Ten sam motyw rolniczy znaleźć można na niektórych emisjach niemieckich, np. na 10-fenigówce z 1932 roku widać całą rodzinę rolników przy pracy, oraz na znaczku urugwajskim z 1933 roku. Trzycentówka Stanów Zjednoczonych z okresu N. R. A. wyobraża rolnika z kosą obok kupca i robotnika. Stare znaczki bawarskie posiadają również ten sam motyw, podobnie, jak marki pocztowe węgierskie, duńskie i sowieckie.

Obok motywu rolniczego często można spotkać motyw przemysłowy. Tak np. znaczki polske z okresu plebiscytu górnośląskiego wyobrażają górnika. Kongo belgijskie posiada na swych znaczkach motyw tkacza (75 cts) Indie holenderskie — garncarza (15 ctm), lub kobiety przy warsztacie tkackim (2 cts). Nowe znaczki Mongolii posiadają wizerunek robotnika przy pracy (2 mung), lub widok wielkiej drukarni (1 mung), 5 centowy znaczek Luxemburgu posiada wizerunek nauczyciela na katedrze.

Poza motywem pracy są jeszcze dwa najczęściej spotykane symbole na znaczkach pocztowych: pierwszy z nich to żołnierz, jako symbol potęgi zbrojnej państwa; drugi to lotnictwo, któremu pewne państwa poświęcają całe emisje, zwłaszcza przy jakichś wydarzeniach lub rocznicach, związanych z lotnictwem. I tak np. w swoim czasie znane wszystkim dobrze były znaczki w. m. Gdańska z czarnym nadrukiem, wyobrażającym samolot z napisem u dołu „Flugpost". Z okazji prób wzlotów stratosferycznych prof. Piccarda, Belgia wypuściła szereg znaczków z podobizną tego znakomitego uczonego. W Polsce po zwycięstwie challenge'owym Żwirki i Wigury wyszła seria znaczków z podobiznami tych bohaterskich lotników. Francuskie ministerstwo poczt i telegrafów emituje często znaczki z wizerunkami samolotów lub balonów, np. z powodu rocznicy braci Montgolfier. Poczta duńska wypuściła znaczek 1-koronowy z wizerunkiem lotnika, nad którym unosi się samolot.

Ale najczęściej spotykanymi motywami na znaczkach pocztowych są podobizny znakomitych osobistości, władców, uczonych oraz motywy pejzażowe. W Polsce przez długi czas na znaczkach widniała podobizna marszałka Piłsudskiego, w Czechosłowacji — prez. Masaryka, w Niemczech — prez. Hindenburga. Prym pod tym względem trzyma konserwatywna Anglia, na której znaczkach pocztowych widnieją jedynie portrety królów. Poczta Stanów Zjednoczonych również chętnie umieszcza podobizny swoich prezydentów, począwszy od Waszyngtona Franklina, a skończywszy na Rooseveltcie. W Polsce obecnie, obok podobizn Prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Śmigłego-Rydza, jest w obiegu seria znaczków z widokami niektórych okolic kraju jak np. Tatr, Pienin, Ojcowa, Częstochowy lub motywami miejskimi Warszawy, Gdyni itd.

Specjalnymi względami u filatelistów cieszą się wszelkie znaczki „rocznicowe", emitowane przy pewnych okazjach, z racji jakiegoś odkrycia rocznicy lub faktu o doniosłym znaczeniu. W zbiorach figurują one na honorowych miejscach a wartość ich osiąga pokaźne sumy, ponieważ emisje tych „okazyjnych" znaczków trwają najczęściej bardzo krótko.

Pisma drożeją we Francji

Od ubiegłej środy wszystkie tygodniki francuskie podwyższyły o 25 proc. cenę pojedyńczych egzemplarzy, która wynosiła poprzednio 75 centymów. Dodatek wieczorny „Journal de Debats" podrożał już od 1 bm. o 10 centymów (50 obecnie), a w niedzielę w ogóle nie będzie się ukazywał. Podwyżka spowodowana została wzrostem płac zarobkowych oraz ceny papieru.

Wzmocnienie węzłów przyjaźni między Polską a Francją

Głosy prasy francuskiej o wizycie ministra Delbosa w Warszawie

Paryż, 5. 12. PAT. Dzienniki paryskie są wypełnione opisami swych nadzwyczajnych wysłanników, szczegółowo informujących pisma francuskie o przebiegu wizyty min. Delbosa w Warszawie, fotografiami oraz artykułami naczelnych publicystów, analizujących stosunki między obu krajami. Nadzwyczajni korespondenci w swych opisach z Warszawy uwzględniają specjalnie nastrój, w jakim odbywają się rozmowy min. Delbosa z przedstawicielami polityki polskiej, wskazując, że stosunki polsko-francuskie ożywione są niezwykłą serdecznością i wzajemnym zaufaniem. Dzienniki paryskie publikują dziś przemówienia, wygłoszone w czasie bankietu przez min. Becka i min. Delbosa.

Dzienniki wysuwają poza tym wiele domysłów na temat spraw, które mogły być poruszane w rozmowach warszawskich. Prasa francuska zgodnie ocenia, że Polska i Francja wyraźnie zmierzają do nadania sojuszowi między obu krajami najbardziej pełnej wartości.

W długich rozmowach — pisze „Excelsior" — ministrowie Beck i Delbos stwierdzili całkowitą zgodność poglądów między obu krajami.

Z konferencji, które min. Delbos przeprowadził w Warszawie — pisze „La Republique" — współpraca francusko-polska wychodzi poważnie wzmocniona.

„Petit Parisien" pisze, iż min. Delbos omówił z min. Beckiem wszystkie zagadnienia, związane ze stosunkami polsko-francuskimi, jak również poruszył sprawę natury ogólnej, a przede wszystkim wyniki rozmów londyńskich. Pismo zaznacza, że w toku rozmów warszawskich strona polska zaakcentowała niezależność swej polityki zagranicznej, podkreślając, że państwo polskie, jako mocarstwo, będzie brało czynny udział w przyszłych rozmowach międzynarodowych.

„Petit Parisien" pisze, że opinia polska docenia w całej rozciągłości zagadnienie kolonii. Nie wiadomo jednak, czy sprawa ta stała się przedmiotem konkretnych rozmów min. Becka z min. Delbosem.

Według „Republique", z dotychczasowego przebiegu konferencji warszawskich wydają się wynikać dwie bezsporne konkluzje:

1) Nie było mowy o żadnym pośrednictwie między Polską a Czechosłowacją,

2) Z rozmów tych współpraca francusko-polska wychodzi wzmocniona.

„Journal" zapewnia również, że sprawa stosunków polsko-czeskich nie została poruszona, podobnie zresztą, jak i kwestia stosunków francusko-sowieckich.

Charakterystyczną ewolucję poglądów zauważyć można w radykalnym „Oeuvre", który wydaje się, jak gdyby zaczął rozumieć założenia polskiej polityki zagranicznej. Dziennik ten pisze, że zasadniczą dyrektywą, która nadaje ton rozmowom warszawskim, jest powiedzenie Marszałka Piłsudskiego: **Wchodzimy w epokę, w której metody dyplomatyczne muszą ulec rewizji.**

„Echo de Paris", komunistyczna „Humanite" i organ lewicowy „Peuple" zajmują dziś w komentarzach niechętne stanowisko wobec polityki zagranicznej Polski.

Zaręczyny ks. Flandrii z wnuczką ks. Portlandu

Londyn, 5. 12. (T) W związku z przyjazdem do Anglii króla Leopolda belgijskiego i matki jego królowej Elżbiety, krążą pogłoski, że brat króla Leopolda książę Flandrii zaręczyć się ma z wnuczką księcia Portlandu lady Anne Cavendish Bentick.

Książę Flandrii Karol istotnie przybył dziś po południu do Anglii i odjechał zaraz do majątku księcia Portlandu, gdzie bawi jego brat król Leopold i jego matka królowa Elżbieta. Lady Anne Cavendish-Bentick, która liczy 21 lat, przebywa również w majątku księcia Portlandu ze swym ojcem markizem Titchfield.

Książę Karol, który wraz ze swym starszym bratem obecnym królem Leopoldem w czasie wojny był w Anglii w gościnie u księcia Portlandu, jest przyjacielem lat dziecinnych o 10 lat młodszej od niego wnuczki księcia Portlandu. Już w roku 1932, kiedy lady Anne liczyła lat 16, mówiono, że książę Karol pragnie ją poślubić, ale wówczas stary książę Portlandu uważał rzekomo, że wnuczka jego jest jeszcze zbyt młoda. Obecnie zamiary te mają być zrealizowane i w Londynie powszechnie oczekują, że w czasie obecnego pobytu belgijskiej rodziny królewskiej w majątku księcia Portlandu nastąpi oficjalne obwieszczenie zaręczyn.

Ród książąt Portlandu, wywodzących się z prastarej rodziny Cavendsh-Bentick, jest jednym z najbardziej arystokratycznych w Anglii. Tytuł książęcy datuje się z roku 1689. Obecnie piastujący ten tytuł, szósty z rzędu książę Portlandu, liczący 80 lat, jest jednym z najbogatszych właścicieli ziemskich Wielkiej Brytanii i posiada 182 tys. akrów ziemi.

Małżonka prezydenta Roosevelta o antysemityźmie

Nowy Jork, 5. 12. ŻAT. W wywiadzie udzielonym dziennikarzowi w Cincinnati, małżonka prezydenta Roosevelta potępiła antysemityzm, wyrażając zadowolenie, że „my w Ameryce spotykamy się z tym przesądem znacznie mniej niż w innych krajach" Antysemici — oświadczyła pani Roosevelt — są nieliczną garstką, i nalepiej można sobie poradzić z ich hasłami przez zignorowanie ich szerzycieli. Należy się wystrzegać wpadania w stan rozgoryczenia. Żydzi amerykańscy winni być dumni i nie zginając karku pielęgnować dobre normalne stosunki ze wszystkimi odłamami społeczeństwa amerykańskiego.

Kronika telegraficzna

— W Paryżu zmarł redaktor dziennika „L'Homme-Libre" August Bernier, który przed kilku dniami uległ wypadkowi samochodowemu.

— Pomiędzy stacjami Zarnefanz a Belgrad w Niemczech półn. pociąg towarowy najechał dziś rano na grupę robotników. Jedenastu robotników zostało zabitych, jeden ciężko ranny, sześciu lekko.

— Szef komunistycznego biura, które werbowało w Szwajcarii ochotników do rządowego wojska hiszpańskiego, komunista Hans Anderfuhren został po powrocie z Francji aresztowany.

— Nocy ubiegłej wybuchł wielki pożar w zakładach włókienniczych Winterswijk w Amsterdamie. Fabryka została całkowicie zniszczona. Straty sięgają 250.000 guldenów

Ostatnie wiadomości sportowe

Polska bije Norwegię 12:4 w boksie

JEDYNIE CHMIELEWSKI I KLIMECKI ZOSTALI POKONANI

Oslo. W niedzielę rozegrany został w Oslo oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Norwegia. Mecz zgromadził przeszło 2.000 widzów i miał wykazać, że druzgocące zwycięstwo, odniesione przed kilku laty nad Norwegią, a które dotychczas jest kwestionowane przez Norwegów, nie było przypadkowe. Zgodnie z przewidywaniami Polacy odnieśli znowu zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4 (według skandynawskich punktacji 6:2). Polscy bokserzy mieli bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem. Porażki ponieśli jedynie Chmielewski, który ciężko chorował w drodze i był wybitnie niedysponowany, oraz bardzo słaby Klimecki. Ten ostatni, jak wiadomo, wyjechał wobec choroby Piłata i słabej formy Węgrowskiego. Jego przeciwnik był słaby i walczył bez stylu. Mimo to, spotkanie rozstrzygnął na swoją korzyść. O dużej przewadze Polaków świadczy fakt, że trzy spotkania zakończyły się przez techniczny k. o. Wszystkie spotkania za wyjątkiem wagi ciężkiej były ciekawe i emocjonujące.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Rotholc pokonał zdecydowanie na pkt. Jansena, w koguciej Koziolek odniósł zwycistwo nad Stroemem, w piórkowej Czortek wypunktował Nilsena, w lekkiej Woźniakiewicz pokonał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie Paltiela, w półśredniej Kolczyński wygrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Rudolfem Andreasenem, w średniej Chmielewski uległ Tillerowi, w półciężkiej Szymura zwyciężył przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie Einara Andreassena, w ciężkiej Klimecki przegrał na pkt. z Lianem.

Z Oslo Polacy udają się do Danii, gdzie rozegrają mecz z Reprezentacją Danii. Polacy wystąpią jako reprezentacja Warszawy.

Sztokholm zwycięża Sląsk 3:2 w hokeju lodowym

Po nierozstrzygniętej walce Polski ze Szwecją ubiegłej soboty 2:2 było do przewidzenia, że team Szwecji, występujący jako reprezentacja Sztokholmu, ma pewne szanse zwycięstwa Reprezentacji hokejowej Śląska. Toteż nikogo nie zdziwiło, gdy w pierwszych dwóch tercjach Szwedzi prowadzili już 3:1, zdobywając gole przez Wetersa, Carlsona i Andersona. Dopiero pod koniec II. tercji Ślązacy przyszli do siebie i rozpoczęli kontrofenzywę, trwającą do końca meczu przy silnym dopingu publiczności. Oszołomieni tym niespodziewanym kontratakiem goście stracili dwie bramki, zdobyte przez znakomitego Urzonia, który grą swą zakwalifikował się do teamu reprezentacyjnego Polski i omal nie przegrali spotkania, bo każda dalsza minuta była dla nich groźna. Wynik końcowy z nieznacznym zwycięstwem 3:2 (2:0. 1:1, 0:1) mogą Szwedzi uważać za szczęśliwy. Sędziowali pp. St... ski i Kolnik.

POLSCY HOKEIŚCI ZAPROSZENI DO SZWECJI

Bawiący w Katowicach wraz z drużyną hokejową A.I.K. Sztokholm dyr. Nilson, w rozmowie z prezesem P. Z. H. L. konsulem Kurnickim, zaprosił na trzy mecze reprezentację hokejową Polski, która bezpośrednio po mistrzostwach świata w Pradze via Berlin miałaby wyjechać do Sztokholmu.

STANOSZKÓWNA ZDOBYWA PUCHAR POLSKIEGO ZWIĄZKU SZERMIERCZEGO

Rozegrane w niedzielę zawody szermiercze pań o puchar Polskiego Związku Szermierczego z udziałem najlepszych zawodniczek polskich zakończyły się tryumfem Stanoszkówny.

NAPRZÓD (LIPINY) zdobył definitywnie mistrzostwo piłkarskie śląskiej ligi okręgowej, uzyskując wczoraj remis z Concordią z Knurowa 2:2.

AMATORSKI KS Z CHORZOWA zdołał wczoraj wyjść zaledwie z nierozstrzygniętą z meczu ze Śląskiem ze Świętochłowic 3:3.

BOKSERZY POLONII WARSZAWSKIEJ pokonali wczoraj w Warszawie Hakoah z Łodzi 9:7 pkt w spotkaniu towarzyskim.

PIĘŚCIARZE ASTORII Z BYDGOSZCZY ulegli włoskiemu Treviso 7:9.

REPREZENTACJA PŁYWACKA JUNIORÓW ŁODZI pokonała juniorów AZS-u Warszawa 58:42 pkt w Łodzi. — W meczu pingpongowym tychże zespołów zwyciężyła również Łódź 2:1.

W PIERWSZYM KROKU BOKSERSKIM W WARSZAWIE startowało 87 zawodników z 10 klubów. Półfinały rozegrane zostaną w następną niedzielę.

RKS. Bałtyk (Gdynia) — WKS. (Grudziądz) — towarzyski mecz bokserski w Grudziądzu zakończył się zwycięstwem Bałtyku 10:6 pkt.

Łódź zabiega o przydział organizacji meczu bokserskiego Polska — Niemcy w dniu 13 lutego 1938 r., oraz indywidualnych bokserskich mistrzostw Polski i zapewniła sobie pomoc zarządu miejskiego przy wykończeniu wielkiej hali sportowej.

Team reprezentacyjny szermierczy Polski odbył w dniu wczorajszym w Warszawie trening z teamem kombinowanym byłych mistrzów i seniorów szermierczych, z rezultatem zwycięskim w szpadzie 10:6 i w szabli 10:5 pkt. Wobec choroby Zeczyka reprezentacja szermiercza Polski na mecz z Niemcami w przyszłym tygodniu została ustalona następująco: **w szpadzie — Szempliński, Tamala, Nawrocki, Karwicki, w szabli — Segda, Tamala, Dobrowolski, Karczmarczyk.**

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Braciejowski J., Salinarna 22, tel. 184-64, Gottlieb Izydor, Długa 38, tel. 115-00, Holländer Erna, Karmelicka 48, tel. 147-34, Kubijowicz B., Pasterska 27, tel. 118-21.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Krakowska 9, Mogilska 16, Pl. Zgody 18.

DEMONSTRACJE ENDECKIE W ŚRÓDMIEŚCIU KRAKOWA

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem śródmieście Krakowa było widownią demonstracji antyżydowskich. Grupki demonstrantów przeciągały przez rynek, wznosząc okrzyki antyżydowskie. Zajścia zlikwidowała policja, aresztując kilka osób.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.